Nr. 194 (6268) Cz. WARSZAWA, PIĄTEK 28 CZERWCA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po połudn.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wrócimy...

Mowa sejmowa tow. Zygmunta Żuławskiego

NIEMA IDEALNEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Wysoki Sejmie! Zdajemy sobie zupełnie dokładnie sprawę, że niema **idealnej** ordynacji wyborczej. ...est bowiem niesłychanie ciężko i ...udno, ażeby dążenia i interesy ...ziesiątków miljonów ludności odzwierciadlić w drobnym stosunkowo parlamencie; jest prawie niepodobieństwem, ażeby wolę i decyzję kilkudziesięciu miljonów ludności zastąpić wolą i decyzją kilkuset wybranych posłów. Stąd mamy cały szereg systemów wyborczych, cały szereg prób ordynacyj wyborczych, które wszystkie — jakieby między niemi nie były różnice — powstawały zawsze, w każdym kraju, pod tym samym kątem widzenia: wzmocnienia siły pań...a, podniesienia jego potęgi i ...aczenia.

...ZASADNICZE RÓŻNICE.

...zornie i formalnie wszystkie ...żne systemy mają na celu zawsze jedno: **interes kraju.** Jeżeli różnią się one jednak od siebie tak nieraz gruntownie i zasadniczo — to nie dlatego, by tak różniły się interesy poszczególnych krajów. Różnice te pochodzą raczej z różnicy oceny grupy rządzącej w poszczególnych krajach istoty państwa — i z różnego ustosunkowania się jej do samej ludności. **Jeżeli grupa rządząca stoi na stanowisku, że Państwo jest dobrem wszystkich obywateli, że jest ono wspólną organizacją wszystkich ludzi w kraju, wtenczas będzie się ona starała, ażeby wybrane ciało parlamentarne w jaknajwiększej mierze odzwierciadlało wszystkie dążenia i interesy tej ludności. Przeciwnie— jeżeli grupa rządząca stoi na stanowisku, że wyrazicielem interesów kraju jest tylko ona — jeżeli stanie w sprzeczności i w walce z tą ludnością, wówczas będzie się starała stworzyć ordynację wyborczą, przez którąby się mogła odciąć od opinji kraju i uniezależnić od jego ludności.**

DWA PROJEKTY JAKO ODZWIERCIEDLENIE DWUCH PRZECIWNYCH TEZ.

Te dwie tezy reprezentują w tej ...dwa projekty, zgłoszone w ...w sprawie ordynacji wy...eden nasz, który się sta...b jaknajbardziej zbliżo...u osiągnąć to, ażeby ...ył możliwie wiernem ...wszystkich dąż...dleniem wszyst...ego społeczeń...przedstawiony przez ...który — przeciwnie— ...ęść ludności pozbawi... swobodnego głosowa..., pozbawia prawa reprezentacji, a przez to odbiera jej wszelką możność wpływania na Państwo; projekt, który jednem słowem, pozbawia szerokie masy ludności jej dotychczasowych praw politycznych.

Kiedy słuchałem referatu p. posła Podoskiego, byłem prawie rozczulony jego końcowym ustępem, w którym tak wzniośle powiada, że ta nowa ordynacja wyborcza ma jeden cel tylko: by usunąć to, co złe; by krajowi zapewnić większą siłę, wzmóc jego spoistość i wzmocnić wewnętrzną zwartość jego obywateli. W „interesie kraju" jedynie pozbawia się całe masy ludności możności wpływania na losy ich własnego państwa.

RZĄD MILCZY.

Przy tej sposobności wyrazić muszę pewne zdziwienie. W ostatnim czasie weszło u nas w zwyczaj, że interes państwa coraz częściej reprezentuje klub BBWR. Już przewodniczący naszego klubu, mój towarzysz Niedziałkowski wspominał i podnosił jako rzecz szczególną, że przy najpoważniejszych zagadnieniach, omawianych w tej Izbie, Rząd, który przecie miał być tym jedynym uprawnionym i kompetentnym wyrazicielem interesów kraju, że ten Rząd **stale milczy.**

Była na porządku dziennym konstytucja — Rząd milczał; obecnie przy ordynacji wyborczej, która tak wybitnie zmieni stosunki w kraju — **Rząd milczy znowu.** Całą troskę o losy państwa pozostawił klubowi BBWR.

„KONWENT SENJORÓW".

Czytałem w pismach, że podczas dyskusji na Komisji Konstytucyjnej p. Podoski wyciągnął jako argument — widmo dawnego Konwentu senjorów. Chciał niem zastraszyć opinję — i tym rzekomym straszakiem zjednać ją dla swej nowej koncepcji.

Dawny Konwent senjorów, który reprezentował wszystkie ugrupowania tego Sejmu, który podejmował uchwały co do taktyki, orjentował się co do sposobu przeprowadzania spraw, będących na porządku dziennym — stał się dla panów czemś znienawidzonem. A przecież porównując te czasy z dzisiejszemi stosunkami, w których o sprawach najważniejszych dla państwa decyduje **konwent senjorów BBWR.,** trzeba przyznać, że były to czasy idealne. Dziś schodzą się jedynie senjorzy BBWR. i oni sami, czasem po naradzie z tym czy innym przedstawicielem Rządu, w swoich własnych partyjnych lokalach—decydują o najpoważniejszych sprawach, dotyczących państwa.

Czy ten „konwent senjorów" jednego stronnictwa, jednej grupy, nie jest czemś stokroć razy gorszem od dawnego Konwentu senjorów całego Sejmu?

W dodatku — nie wiem jakiem prawem—ten nowy konwent „sanacyjnej" starszyzny przywłaszczył sobie prawo decydowania, co leży w interesie Państwa, a co nie, przywłaszczył sobie prawo wyrokowania o wszystkiem, co wchodzi w zakres interesów państwa! Wyroki te wydawane są zawsze ostatecznie i bezapelacyjnie, chociażby nawet były sprzeczne z sobą. Wszystko jedno: **Konwent senjorów B.B. tak orzekł, i to musi być decydującem!**

JAK TO BYŁO ZE SPRAWĄ WYBORU PREZYDENTA.

Pamiętam nie tak dawne czasy, kiedy panowie, mówiąc o naprawie ustroju naszego i zmianie Konstytucji, wysuwali jako kardynalne żądanie **wzmożenie władzy Prezydenta.** Ile to artykułów napisano na ten temat w prasie „sanacyjnej", ilu to posłów „sanacyjnych" i dziennikarzy spisywało całe masy papieru, ażeby udowodnić, że tylko wtedy Polska będzie silna, gdy na czele jej będzie stał Prezydent, wybierany nie przez Sejm i Senat, lecz przez cały lud, przez cały naród w powszechnem głosowaniu! Tylko to miało zapewnić krajowi siłę i potęgę; każdy, kto mówił inaczej — był wrogiem ojczyzny. A co ztego wyszło? Wyszło coś wręcz przeciwnego. Ci sami polityczni znachorzy orzekli, gdy im tego było potrzeba, że interes Polski wymaga, by odstąpić od wyboru Prezydenta przez wszystkich, nawet przez ciała ustawodawcze, a wybór ten przenieść na drobną jedynie grupę wybrańców. I jedno i drugie **zawsze w interesie kraju.**

TO SAMO JEST Z ORDYNACJĄ WYBORCZĄ.

Dziś powtarza się to samo z ordynacją wyborczą. Nie będę tak delikatny, jak p. Rataj i przypomnę rok 1932, kiedy p. poseł Podoski i p. minister Car na Komisji Konstytucyjnej stanęli niedwuznacznie na stanowisku, że w interesie państwa **należy utrzymać system wyborów powszechnych, proporcjonalnych, równych, bezpośrednich i tajnych.** To była ich ówczesna teza i ich przekonanie.

P. Podoski wówczas — sądzę, że nie potrzebuję cytować jego słów wskazywał, że tylko takie wybory usunąć mogą wszelkie różnice prowincjonalne pomiędzy obywatelami kraju; że tylko takie wybory przyczynią się do scementowania Państwa, zatrą granice po dawnych zaborcach i dadzą większość sejmową, która zapewni normalny bieg prac ustawodawczych! Zakończył oświadczeniem, że wobec tego dotychczasowy system wyborczy zmieniony być nie może.

Tak było w 1932 roku. Upłynęło zaledwie trzy lata i ten sam p. Podoski udowadnia dziś, że nietylko system ten może być zmieniony, **ale w interesie kraju musi być zmieniony!**

DLACZEGO „INTERES KRAJU" ULEGŁ TAK GRUNTOWNEJ ZMIANIE?

Zastanawiałem się, cóż takiego się stało w obrębie tych trzech lat, że naraz system wyborczy, który miał zatrzeć granice dawnych zaborów, który miał scementować obywateli z Państwem i który — jak powiedział wicemarszałek Car — okazał się w praktyce najdoskonalszym ze wszystkich dotychczasowych systemów, naraz trzeba zmienić? Cóż się takiego stało? Dlaczego naraz ten „interes kraju" uległ tak gruntownej zmianie?

WZRÓSŁ W WAS STRACH PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Nie — w kraju nie zmieniło się nic, jedynie u panów wzrosło poczucie własnych przewinień i wzrósł **strach przed odpowiedzialnością za nie. Uchwalenie konstytucji wbrew prawu, pogwałcenie prawa i wolności obywatelskich przez stworzenie obozów izolacyjnych, pogwałcenie woli mas chłopskich przez przeprowadzenie w niebywały dotąd sposób wyborów gminnych — te wszystkie rzeczy, o których wiedzieliście, że muszą wzburzyć ludność przeciwko wam — i które musiały wywołać w was przekonanie, że trzeba będzie za to ponieść kiedyś odpowiedzialność! Wzrósł w was strach przed tą odpowiedzialnością i ten to strach kazał wam zmienić wasze stanowisko wobec ordynacji wyborczej. Ten strach i świadomość waszych przewinień wobec ludności każą wam stwierdzać, że to, co wczoraj uznawaliście za złe, dziś uznać musicie za dobre.**

KRYLIŚCIE SIĘ ZA AUTORYTETEM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Ale jeszcze jeden moment przyczynił się, mojem zdaniem, w bardzo dużej mierze, do tej zmiany stanowiska, mianowicie: śmierć Marszałka Piłsudskiego. Za jego życia kryliście się za jego autorytetem i mogliście wierzyć, że naród pójdzie za ogólnikowem hasłem: ideologji Marszałka Piłsudskiego. Autorytet Marszałka Piłsudskiego wystarczał wam za program.

NIE MACIE PROGRAMU.

Nie powiedzieliście dotąd nigdy, dokąd dążycie, nie powiedzieliście nigdy, czego chcecie, nie powiedzieliście nigdy, jak chcecie ten kraj urządzić i usunąć panujące w nim zło; wystarczał wam zawsze frazes: ideologja Marszałka Piłsudskiego.

Dziś Go niema. Czy dziś możecie się spodziewać, że naród pójdzie za wami, czy możecie się spodziewać, że ot tak, na wiarę, lud pójdzie za p. Podoskim, p. Sławkiem czy p. Carem? Nie, to chyba nie są dostateczne na dziś autorytety! Jeżeliby ktoś miał pójść za nimi, to żądałby od nich programu; żądałby od nich wskazań w imię czego ma pójść, żądałby programu, jak chcą rządzić w tym kraju! **A panowie nie macie przecież żadnego programu i nie jesteście w stanie go stworzyć!**

Jak go stworzycie? Jak się pogodzi p. Malinowski z p. Hołyńskim, jak można mówić o stworzeniu programu wówczas, kiedy inne stanowisko zajmuje p. Radziwiłł, a inne p. Sanojca? Programu nie macie i nie możecie go stwo-

(DOKOŃCZENIE MOWY na str. 2)

Chmury na horyzoncie

Sytuacja po niepowodzeniu misji Edena — Druga faza rokowań angielsko-francuskich

PO ROZBICIU ROKOWAŃ ANGIELSKO - WŁOSKICH.

W artykule wstępnym „Times" omawia wyniki rozmów Edena z Mussolinim. Dziennik zaznacza, że szef Rządu włoskiego jest gotów prowadzić rokowania tylko pod pewnemi warunkami, które są dość ostre. Dziennik sądzi, że **Rząd w Addis Abebie nie przyjmie warunków włoskich, ponieważ cesarz Haile Selassie jest monarchą energicznym i dbałym o prestiż swego kraju.** Stoi on na stanowisku, że Abisynja jako członek Ligi Narodów może się domagać zagwarantowania swej nietykalności terytorjalnej. Dotychczasowe wysiłki Rządu angielskiego, zmierzające do złagodzenia konfliktu, nie powiodły się.

ANGLJA WOBEC NOWEJ SYTUACJI.

Korespondent rzymski „Times'a" donosi, że minister Eden omawiał z ambasadorem francuskim w Rzymie, hr. de Chambrun stanowisko Włoch w konflikcie abisyńskim.

W kołach paryskich zdają sobie jaśniej sprawę, aniżeli w kołach londyńskich, że Mussollini nie zadowolni się połowicznem załatwieniem sprawy i będzie domagał się zupełnego wyjaśnienia sytuacji, oraz zagwarantowania praw włoskich.

„Daily Telegraph" zaznacza, że **żądania włoskie wyszły daleko poza przypuszczenia Rządu angielskiego.** Koła włoskie sądzą, że zdołają osiągnąć swój cel bez uciekania się do wojny.

Korespondent dyplomatyczny „Morning Post" zaznacza, że minister Eden przesłał gabinetowi angielskiemu sprawozdanie ze swych rokowań rzymskich. **Raport ten ma być utrzymany w tonie pesymistycznym.** Misja pojednawcza min. Edena w konflikcie włosko - abisyńskim nie dała wyników. Sytuacja jest bardzo poważna. Rząd angielski będzie musiał rozstrzygnąć sprawę ewentualnego przedłożenia koifliktu decyzji Ligi Narodów.

WSZYSCY OBYWATELE WŁOSCY OPUŚCILI ABISYNJĘ.

Korespondent ‚Daily Telegraph" w Addis Abebie donosi, że poza członkami poselstwa włoskiego wszyscy obywatele włoscy opuścili granice Abisynji. Nieliczna grupa obywateli włoskich, która pozostaje narazie w Addis Abebie, jest gotowa do odjazdu.

OBSERWATOR AMERYKAŃSKI W ABISYNJI.

George Hanson mianowany charge d affaires Stanów Zjednoczonych w Abisynji, wsiadł wczoraj na okręt płynący do Londynu, skąd udaje się do Addis-Abeby. Hanson oświadczył, że Stany Zjednoczone trzymać się będą ścisłej neutralności w zatargu włosko - abisyńskim.

DRUGA FAZA ROKOWAŃ ANGIELSKO - FRANCUSKICH.

Prasa francuska poświęca wiele uwagi rozpoczynającej się drugiej fazie rokowań francusko - angielskich w związku z przyjazdem ministra Edena.

„Echo de Paris" zaznacza, że odpowiedź angielska na zapytania Rządu francuskiego nie wypadła zadowalająco. Dziennik twierdzi, że premjer Baldwin i minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare, nie zmienili swego stanowiska w sprawie układu z Niemcami. Dziennik wyraża zdanie, że Francja powinna zastrzec sobie całkowitą swobodę działania.

Święto Sportu Robotniczego 29 i 30 czerwca r.b.

Borysław, Katowice, Łódź, Lwów, Warszawa i inne miasta

Wrócimy...

Mowa sejmowa tow. Zygmunta Żuławskiego

(Dokończenie mowy ze stronicy 1-ej)

rzyć, a ten istotny wasz program, **ażeby się utrzymać przy władzy i ciągnąć korzyści, płynące z jej wykonywania** — ludności chyba nie wystarczy.

NIE MAJĄC ANI PROGRAMU ANI AUTORYTETU — ODGRADZACIE SIĘ OD LUDNOŚCI!

A więc — zestawię: programu stworzyć nie jesteście w stanie; autorytetu, któryby mógł pociągnąć ludność, nie macie — i doszliście do punktu, kiedy nie pozostaje wam nic, **jak tylko za wszelką cenę odgrodzić się od ludności — i to w tej chwili swą ordynacją wyborczą robicie.**

Trudno przecież przyznać się publicznie i powiedzieć jasno — i tu w Izbie i wobec całego kraju— że uchwalacie swą reakcyjną ordynację wyborczą poto jedynie, by nie stracić swego wpływu politycznego, swej władzy i swych stanowisk. Tego nikt od was żądać nie może. Musicie więc zasłaniać to pięknemi frazesami o interesie państwa, o wzmocnieniu siły narodu, jakkolwiek i wy i cały kraj wie, że **poza tem wszystkiem kryje się tylko nagi wasz egoizm i chęć rządzenia.**

A rządy wasze i utrzymywanie was przy władzy — bynajmniej nie leży w interesie kraju.

CO ZAŁATWILIŚCIE ZGODNIE Z WOLĄ NARODU?

Tyle razy pytałem się panów z tej trybuny i publicznie w prasie, byście wskazali mi choć jeden problem, choć jedno zagadnienie, któreście, jako Rząd, potrafili rozwiązać pomyślnie i zgodnie z wolą narodu. (Głos na ławach B.B Konstytucja).

KONSTYTUCJA.

Czy to panowie nazywacie załatwieniem zgodnie z wolą całego kraju i zgodnie z istniejącemi prawami?

Kiedy miałem mówić na 1-go maja w Krakowie, tamtejszy starosta zwrócił się do mnie przez trzecią osobę z tem, bym nie mówił o tem, **jak została uchwalona Konstytucja (wesołość).** Sądzę, iż to jest najlepszy dowód, że to wam zaszczytu nie przynosi; — zresztą o tem jakeście panowie tę Konstytucję uchwalali nie pozwala pisać cenzor (przerywania) chyba nie dlatego, by wam nie przysparzać zaszczytów i chwały...

Ale w tej Izbie możemy sobie powiedzieć, że panowie uchwaliliście ją z pogwałceniem istniejącego prawa i z pogwałceniem istniejącego regolaminu. (Oklaski na prawicy i lewicy). A to jest jedyny wasz czyn, który potrafiliście wskazać w odpowiedzi na moje zapytanie. Zrobiliście Konstytucję, a pozatem nic — i to wszystko.

Czy wy naprawdę sądzicie, że rządzić dziś, to znaczy konfiskować, aresztować ,wydawać zakazy odbycia zgromadzeń, że dla sprawowania rządów wystarcza stosowanie całego szeregu normalnych, zwykłych zarządzeń, czy represyj policyjnych? Że do tego można ograniczyć dziś funkcję rządzenia?

CZEGO LUDNOŚĆ WYMAGA OD TYCH, KTÓRZY RZĄDZĄ?

Dziś od tych, którzy chcą rządzić ludność wymaga załatwienia innych problemów; od tych, którzy chcą rządzić, **ludność wymaga rozwiązania kwestyj gospodarczych wymaga pracy, chleba i możności życia!**

A co wyście pod tym względem zrobili? Nędza w kraju wzrasta w potworny sposób — na wsi i w mieście. A to, że wam, tym nielicznym grupom uprzywilejowanym jest dobrze — to nie wystarczy — i dla **zachowania tego przywileju panowie chcecie utrzymać się przy władzy.**

NIE MACIE UPRAWNIEŃ MORALNYCH.

Proszę panów, przedkładacie nową ordynację wyborczą; pewnie wiem, że możecie ją uchwalić. Powtarzałem już niejednokrotnie, że rozporządzacie do tego odpowiednią siłą fizyczną. Chciałbym jednak raz jeszcze podkreślić i raz jeszcze panów zapytać, czy poza swą siłą fizyczną, czujecie w sobie również odpowiednie do tego uprawnienia moralne? Czy panowie zapomnieliście o tem, w jaki sposób w r. 1930 wchodziliście do tych Izb? (Przerywanie). Czy te nadużycia tę wszystkie oszustwa wyborcze które zapewniły wam w tej chwili większość, czy uprawiany teror i gwałt, czy to one mają dać wam moralne prawo do reprezentowania w tej Izbie większości ludności Państwa i do pozbawiania tej ludności jej praw politycznych?

Nie — moralnych praw do powzięcia swej uchwały nie macie **Siłą** jedynie chcecie zachować swój nagi interes grupowy — i czyniąc to, wysuwacie cały szereg komunałów, które mają zasłonić tę przykrą dla was prawdę!

PARTJE i PARTYJNICTWO.

Słyszałem dziś i czytałem w ostatnich dwóch tygodniach w prasie, że nowa ordynacja ma położyć kres „partyjnictwu". Proszę panów, jestem nieprzebłaganym wrogiem partyjnictwa, ale zdaje mi się, że panowie, mówiąc o walce z partyjnictwem, robicie coś wręcz odmiennego. Panowie wyzyskaliście jedynie czysto językowe podobieństwo słowa „partja" do słowa „partyjnictwo". Pod pozorem walki z partyjnictwem panowie zwalczacie partje, chcecie zniszczyć wszelkie ugrupowania i organizacje polityczne.

Wskazywałem już raz na to, czem byłoby społeczeństwo ludzkie bez możności organizowania wspólnych wysiłków i dążeń — i jak trudnym byłby jakikolwiek postęp, gdyby usunięto możność wspólnego działania. Dlaczego dobrem ma być łączenie wysiłków ludzkich w kierunku pomocy rodzinie żołnierza; dlaczego dobrem ma być łączenie wysiłków ludzkich dla niesienia pomocy rannym na wojnie; dlaczego dobre jest łączenie wysiłków ludzkich dla zawarowania interesów zawodowych tych czy innych grup — a naraz staje się złem, jeżeli te wysiłki łączą się w kierunku osiągnięcia jakichkolwiekbądź zmian politycznych w Państwie? Czem byśmy byli, gdybyśmy zniszczyli tę możność organizowania się i tworzenia politycznych partyj?

Oddawna już słyszę i czytam, że trzeba zwalczać partje polityczne, ale dotychczas nie przeczytałem ani jednego poważnego argumentu dlaczego te partje, którym Polska tak wiele zawdzięcza, mają być złe?

PARTYJNICTWO B. B. W. R.

Nie partje są złe; partje są dobre i utrzymanie ich jest konieczne, bo bez nich niema postępu społecznego i niema społeczeństwa. **Złem jest partyjnictwo!** A wiecie panowie, na czem partyjnictwo polega? Partyjnictwo polega na niedostępności dla wszelkich argumentów przeciwnika, polega na chęci zniszczenia wszystkich ludzi z przeciwnego obozu, na odmawianiu im prawa do życia, wyrzucaniu ich z pracy; polega na tem, ażeby wszystkich członków swej partji sterroryzować i zmusić do bezwzględnego posłuchu.

A gdzież dzisiaj zagnieździło się to partyjnictwo w największych rozmiarach? Popatrzcie panowie na siebie. **Czy dzisiej w Polsce ktoś, kto nie należy do was może liczyć na uwzględnienie swoich argumentów — czy to tu, w Sejmie, czy na komisjach? Żaden argument najbardziej nawet rzeczowy, jeżeli wychodzi ze strony przeciwnej — nie może liczyć na żadne względy. Partyjnictwo wasze wam na to nie pozwoli.** Czy w imię partyjnictwa dopuścicie do służby państwowej kogokolwiek, ktoby nie chciał wam służyć?

TEROR PARTYJNY B. B. W. R.

A wasz teror partyjny? Klub B. B. W. R. na swoiem posiedzeniu uchwalił jednomyślnie zasady nowej ordynacji wyborczej. Podpisali ją wszyscy; podpisał ją poseł Marjan Malinowski tylko w imię tego partyjnictwa, choć nie uznawał jej za dobrą i nie uznawał jej za słuszną, czego dowodzi najlepiej to, że w parę dni późniei wniósł memorjał przeciwko tej samej ordynacji, którą podpisał tylko naskutek teroru partyjnego.

A drugi poseł, który jej nie chciał podpisać, został podobno pociągnięty do odpowiedzialności przez swe władze partyjne.

To jest partyjnictwo. Partyjnictwo najbardziej niskie, najbardziej ohydne, które trzeba zwalczać. Ale panowie wolicie zamiast tego niszczyć partje, byście w ten sposób mogli niekrępowani i bez przeszkody uprawiać dalej swe najbardziej dzikie i najbardziej bezwstydne partyjnictwo (Oklaski na ławach P. P. S.).

„POLITYKIERSTWO" SEJMU.

Drugi argument to ten, że trzeba skończyć z „politykierstwem" Sejmu (Przerywania); że trzeba stworzyć Sejm korporacyjny, Sejm, któryby był wyrazem interesów rozmaitych grup społecznych i gospodarczych.

Nie byłem nigdy wyznawcą ideologji Marszałka Piłsudskiego. To panowie podajecie się za wykonawców Jego testamentu. A on w swym testamencie, w wywiadzie z listopada 1930 r., udzielonym bodaj p. Miedzińskiemu, powiada wyraźnie, że elementem pracy parlamentarnej jest polityka... że „dziedziną istotną Sejmu musi być może najbardziej nieokreślona i najbardziej niepoddająca się określeniu dziedzina polityki".

A zatem polityka, a nie korporacyjne fachomaństwo, które marszałek Piłsudski w tym samym wywiadzie schlastał, naigrawając się i wyśmiewając z tych wszystkich nadkonduktorów, nadinżynierów i nadlekarzy. A panowie, jego spadkobiercy i wykonawcy jego testamentu, chcecie zapełnić Sejm nie politykami, lecz właśnie tymi „nadkonduktorami" i „nadinżynierami". Nie sądzę, aby to było lojalne wykonywanie tego testamentu.

Marszałek Piłsudski dziś nie żyje. Panowie nie jesteście już skrępowani w swoich decyzjach, możecie robić, co wam się podoba, ale sądzę, że dla pewnej uczciwości politycznej, należałoby nie kryć się i powiedzieć jasno, że sprzecznie ze stanowiskiem Piłsudskiego decydujecie tak, bo tak chcecie; bo uważacie, że to leży w waszym interesie!

ŻYCIE ROZNIOSŁO W PUCH REAKCYJNE „KURJE".

Nadkonduktorzy i ustrój korporacyjny! Czy nie mądrzej byłoby już sięgnąć do dawnych kuryj austrjackich, do dawnych wyborów kurjalnych, a więc stworzyć kurję wielkiej własności, kurję gmin wiejskich, kurję miast i kurję powszechną, to byłaby reprezentacja korporacyj. Ale życie te reakcyjne kurje rozniosło w puch, z tych wszystkich mrzonek nie zostało nic, bo nasz ustrój społeczny nie jest dziś ustrojem korporacyjnym.

ŻADNA MNIEJSZOŚĆ NIE MOŻE MIEĆ PRZEDSTAWICIELSTWA PRZY TEJ ORDYNACJI.

Wszystko, co panowie mówicie o reprezentacji wszystkich grup społecznych i narodowych w przyszłym Sejmie, jest zwykłą blagą! Albo panowie chcecie okłamać społeczeństwo, albo okłamujecie samych siebie. Słuchałem przemówienia p. Podoskiego. Mówił dużo o stworzeniu kolegjów wyborczych, przedstawiał, że będą wchodzili do nich przedstawiciele gmin, samorządu gospodarczego, robotników; p. Madejski ucieszył się nawet, że udało mu się powiększyć ich liczbę, że zasiądą tam przedstawiciele izb adwokackich, notarjalnych, kupców — słowem w tych kolegjach wyborczych wszystkie korporacje będą mieć swych przedstawicieli. Myślałem, że p. Podoski powie też coś o ich przedstawicielach w Sejmie. Nie powiedział, niestety, nic.

Korporatywność może znaleźć wyraz w kolegjach wyborczych, **ale nie przy wyborach i nie w składzie Sejmu.** Przy głosowaniu każdego wyborcy na dwuch kandydatów — jeśli jakaś grupa obywateli będzie miała raz większość w okręgu, to nie będzie mogła wybrać jednego, lecz będzie musiała wybrać równocześnie **dwuch swych** reprezentantów jednakiego kierunku. Trudno bowiem pomyśleć, by przy istnieniu kilku kandydatów, z których jeden będzie za ochroną robotniczą, drugi przeciw; jeden za ubezpieczeniem, drugi przeciw; jeden za deflacją, drugi przeciw—wyborca głosował równocześnie na tego, który jest za — i na tego, który jest przeciw. Tak głupim i nieuczciwym nie będzie; będzie głosował zawsze za dwoma stojącymi na tem samem stanowisku, odpowiadającem najlepiej jego własnym interesom i zapatrywaniom. Jakże panowie zrobicie więc, **ażeby mniejszość znalazła w tych warunkach jakąkolwiek reprezentację;** chyba tylko przy pomocy korektur administracyjnych!

Czytam, że chodzą teraz stale do p. premjera Sławka delegacje, by omawiać z nim, jako z przedstawicielem Rządu, możliwości otrzymania reprezentacji parlamentarnej. Poszli Żydzi, wyliczono im, że będą mieć ośmiu posłów. Poszli potem Niemcy. Ani jedni, ani drudzy nie będą mieć **nic.** Choćby wam chcieli dać mandaty z łaski, nie będą mogli bez szwindlu. Proszę sobie wyobrazić, że kolegjum wyborcze postawi na kandydatów czterech Polaków i jednego Żyda w okręgu o większości polskiej. Czy myślicie, że ludność polska będzie głosować, w imię kompromisu zawartego, nie na Polaka, lecz na Żyda? Nie, będzie głosować na dwuch Polaków, a Żydzi będą reprezentowani w zgromadzeniu wyborczem, ale mandatu mieć nie będą. W okręgach ukraińskich będzie po dwuch kandydatów Polaków i dwuch Ukraińców, ale wybrani zostaną zawsze albo dwaj Polacy, albo dwaj Ukraińcy. Czy to będzie w interesie kraju, ażeby w ten sposób pozbawiać prawa reprezentacji przeszło 30% niepolskiei ludności kraju; czy nie boicie się, że to może Polskę rozsadzić?

A wreszcie — co mnie najbardziej obchodzi — to kwestja robotnicza. Grupa robotnicza BBWR. walczy o to, by mieć reprezentantów w kolegjach. Ale nie o to przecież idzie. Robotnicy nigdzie nie są w większości, a przy wyborach, mimo, że będą mieli reprezentantów w kolegjach wyborczych, w głosowaniu będą zawsze zmajoryzowani i nigdy nie zdołają otrzymać mandatu. Łudzą się wszyscy i łudzi się p. Madejski, jeżeli sądzi, że jego poprawka cośkolwiek zmienia w tych stosunkach. **Nie zmienia nic.** Wasze poprawki, to iluzje, albo obłuda.

MORALNOŚĆ I GODNOŚĆ SEJMU

Dalszy wasz argument — to obietnice, że przez nową ordynację wyborczą podniesiecie wysoko moralność i godność wybranego Sejmu.

Nie broniłem i nie myślę bronić jakichkolwiek przestępstw, popełnianych przez posłów. Z powodu nadużyć jednostek Marszałek Piłsudski użył swojego czasu najostrzejszych słów pod adresem całego Sejmu i wszystkich jego członków. Dziś z waszego grona w przeciągu paru miesięcy wydano szereg posłów za oszustwa, za kradzieże i tym podobne przestępstwa. Sądzę, że miałbym takie samo prawo zgeneralizowania tych zarzutów na cały Klub BBWR., nie zrobię tego jednak, bo nie uważam tej metody za słuszną. Ale przypomnę panom za to, że to właśnie wy, którzy tyle mówiliście o podniesieniu godności, honoru i moralności kraju przez nową Konstytucję, a dziś obiecujecie to samo przez nową ordynację wyborczą — Konstytucję tę uchwalaliście właśnie przy pomocy tych wszystkich złodziejaszków i oszustów, tkwiących w waszym gronie. (Oklaski na lewicy). P. Radziwiłł i p. Sławek stojący na czele Klubu, dla urzeczywistnienia tego podniesienia godności i honoru obywateli państwa, musieli się uciec do pomocy Koniarka, który dziś siedzi za kradzież w więzieniu, do pomocy Idzikowskiego, wydanego za jakieś oszustwa skarbowe, do pomocy ściganego za oszustwo Fidelusa, Dziducha, do pomocy oskarżonego o sprzeniewierzenie Gąsiora, do pomocy... (głos Wojciechowskiego) aresztowanego przed paru tygodniami za nadużycia. To są ci wasi pomocnicy: **oszuści i złodzieje,** i przy ich poparciu chcecie umoralniać kraj i macie odwagę perorować mu o godności i honorze!

A czy panowie sądzicie, że przy waszych metodach mogą być inne rezultaty? Mówił o nich niedawno minister Jędrzejewicz, chłoszcząc całą „sanacyjną" młodzież Legjonu Młodych. To nie przypadek: jak kto huknie w las, tak mu las odpowie: **jakieście wychowali tę młodzież, taką ją macie.** Wychowaliście ją metodami złemi, zrobiła się zła i zdemoralizowana. **Wasze metody nie mogą dać innych rezultatów.**

KLASA ROBOTNICZA A PAŃSTWO.

A ostatni argument, który panowie przytaczacie: to wzmocnienie siły i wielkości państwa.

Pod naszym adresem padają często zarzuty antypaństwowości. A przecież nam państwo jest więcej potrzebne niż Lewiatanowi, czy polskiej arystokracji. Panowie się bez tego państwa obywali doskonale, lecz klasa robotnicza bez niego obejść się nie może. Chce jednak i ma prawo chcieć, by państwo to uwzględniało przedewszystkiem interesy wszystkich ludzi pracy. Ale nie można sobie wyobrazić, by pozbawiano obywateli praw politycznych, by odbierano im możność życia i zarobienia na kawałek chleba, a równocześnie kazaniami potrafiono wzbudzić w nich miłość i przywiązanie do takiego Państwa.

Metody, które stosujecie, są wręcz odmienne od celu, który chcecie osiągnąć. My nie chcemy dopuścić do jego osiągnięcia; my chcemy mieć organizację państwową, otoczoną miłością i zaufaniem obywateli, chcemy ją utrzymać [illegible] chcemy, żeby służyła [illegible] som żywych pracujących [illegible]. **Ktoś, kto z państwa robi więzienie, kto z państwa robi teren, na którym wolno uprawiać najbezwzględniejszy wyzysk człowieka przez człowieka, ten z konieczności sieje nienawiść i podkopuje zaufanie do państwa.**

Bez względu na to, jak panowie dzisiaj postąpicie, naszą walkę o tak pojęte państwo będziemy prowadzili w dalszym ciągu z całą bezwzględnością.

WALKĘ BĘDZIEMY PROWADZILI DALEJ.

Szkoda, że niema p. ministra spraw wewnętrznych. Chciałbym pod jego adresem rzucić jedno pytanie. Zdajemy sobie sprawę — i my wszyscy i wszyscy robotnicy w kraju, poza tymi, idącymi na pasku politycznej grupy BBWR., że przyszły Sejm będzie dla nas zamknięty. **Nie rezygnujemy jednak z walki o przebudowę tego państwa i nie rezygnujemy z walki o zdobycie w niem równych praw obywatelskich i pełni władzy.** To też na jednem zgromadzeniu w Sosnowcu robotnicy uchwalili rezolucję następującej treści:

> „Robotnicy stwierdzają, że gdyby wprowadzono ten projekt w życie, masy musiałyby znaleźć inną, pozaparlamentarną, formę walki".

Gdy rezolucja ta przedwczoraj pojawiła się w „Robotniku" — została skonfiskowana. Więc jak to? Wypychacie tę klasę robotniczą z Sejmu swoją ordynacją, uniemożliwiacie jej prowadzenie walki parlamentarnej, a gdy ona mimo to powiada, że nie rezygnuje i chce walczyć dalej, uznajecie to za przestępstwo?

Czy wyobrażaliście sobie panowie naprawdę, że nowa kagańcowa ordynacja wyborcza skrępuje już całą naszą wolę i zdolność do walki na przyszłość? Co za śmieszne i naiwne mniemanie! Nie, panowie, tego po nas się nie spodziewajcie, walkę naszą o wyzwolenie będziemy prowadzić dalej z całą siłą i z całą energją.

Kiedyś rzucił z tej trybuny mój towarzysz i przyjaciel, Niedziałkowski, zapowiedź, że **wrócimy.** Spotkał się wówczas z ironiczną i szyderczą odpo[illegible]dzią p. ministra Miedzińskiego: Wrócicie — pytał — skąd? gdy tymczasem my jesteśmy [illegible] nami! Nas nazwał p. Miedzi[illegible] zacofańcami, echem z prze[illegible]ści, twierdząc, że postęp reprezentuje dziś faszyzm i „sanacja".

Dziwny doprawdy postęp, który się dokonuje pod egidą pp. Hołyńskiego, Radziwiłła i rabina z Agudy, postęp, który się uzewnętrznia w odbieraniu praw masom ludowym, w zabijaniu szkolnictwa, w powszechnej nędzy chłopów i robotników!

Postęp! Pewno, można to i tak nazwać, jeżeli — jak mówił tow. Niedziałkowski — umówimy się, że będziemy nazywać stołek oknem, a okno stołkiem. Wasz postęp — to **najczarniejsza reakcja i wstecznictwo,** a Wasze zwycięstwa, które napawają was taką wiarą na przyszłość, to tylko **zwycięstwo fałszu i oszustwa.**

Popatrzcie: w r. 1926 (zwracając się do p. Hołyńskiego), czy to pan zwyciężył? Nie! Zwyciężyliśmy my, którzyśmy stanęli przy haśle: **Precz z nieprawościami.** Zostaliśmy, niestety, sromotnie oszukani. Ale już w r. 1928 nie daliśmy się oszukać. Zdobyliśmy większość i jeżeli nie puszczono nas do sprawowania rządów, to znowu [illegible] wskutek nowych kruczk[illegible] terpretacyjnych i nowej [illegible] dni postanowień Kons[illegible] wasze zwycięstwo w [illegible] siągnięte przez d[illegible] kartek do urn [illegible] przez gwałty, [illegible] czy też ma św[illegible] sile moralnej, p[illegible] cięskie uchwalenie [illegible] stytucji, o której c[illegible] zabrania, w jaki sposó[illegible] uchwalona?

Panowie możecie tak zwyciężać, ale wierzcie, że Polska nie może trwać wiecznie oparta o oszustwa, o podejście, o ucisk i gwałt — i dlatego ta Polska musi szukać innych dróg i innego wyjścia. Jakkolwiek więc załatwicie ordynację wyborczą — my wrócimy, wrócimy z tych nizin, na które zepchnęła nas wraz z poczuciem wolności i sprawiedliwości dzisiejsza wasza przemoc—bo wrócić musimy, by przynieść krajowi sprawiedliwość i wolność, bez których nie ma postępu. (Oklaski na ławach PPS.).

Ustawa o wyborze Prezydenta

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Wczoraj Sejm przyjął w drugiem i w trzeciem czytaniu ustawę o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Referował p. Car. Referat był tym razem suchem przedstawieniem poszczególnych artykułów projektu ustawy.

W dyskusji zabierali głos: p. Stroński, który w sposób dowcipny i elegancki... położył p. Cara na obie łopatki, pos. Krysa z Klubu Ludowego i tow. **Henryk Świątkowski,** którego mowę podamy osobno według stenogramu.

P. Car próbował replikować, ale ...bez większego powodzenia.

Ustawę przyjęto głosami BBWR.

***

Następne posiedzenie Sejmu — dziś o g. 10 r. Na porządku dziennym — trzecie czytanie projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Strajki protestu i zgromadzenia demonstracyjne

Przeciwko ordynacji wyborczej B.B.W.R.

Strajk w Zagłębiu Borysławskiem

Pisaliśmy już, że strajk protestacyjny w Zagłębiu Borysławskiem wypadł imponująco i zakończył się dopiero zrana dnia 27 b. m.

Pisaliśmy już, że przedłużenie strajku na okres 24 godzin było odpowiedzią na szykany i presje w stosunku do robotników ze strony niektórych firm i czynników „sanacyjnych". Okazuje się, że wchodziła tu w grę przedewszystkiem firma „Standard-Nobel". Wysiłki te jednak spełzły na niczem. **Strajk objął wszystkich robotników Zagłębia.**

Strajkowano solidarnie w **Borysławiu, Schodnicy** i innych miejscowościach Zagłębia.

Strajk w Kałuszu

Solidarny strajk protestacyjny objął wszystkich robotników Kałusza. Zakłady Tow. Eksploatacji Soli Potasowych unieruchomione były przez 24 godziny.

Jednogodzinny strajk protestu w Żychlinie

(Kor. własna.)

W fabryce „Rohn Zieliński" w Żychlinie, zatrudniającej około 300 robotników, z których 60% jest członkami naszego związku w dn. 24 b. m. odbyło się zebranie ogólne w sprawie protestu przeciw ordynacji wyborczej BB.

Na zebraniu przewodniczył tow. Łysakowski.

Obszerniejsze przemówienie wygłosił tow. Śliwiński, poczem po krótkiej dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

„Robotnicy fabryki „Rohm Zieliński" w Żychlinie, zebrani w dn. 24 b. m. 1935 r., uchwalają w dn. 25.VI.35 r., t. j. we wtorek, jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko ordynacji wyborczej BB. oraz przeciwko wszelkim atakom na prawo klasy robotniczeej i wyrażają gotowość do walki w obronie swych praw".

Stosownie do uchwały, fabryka w dn. 25 b. m. od godz. 10 do 11, była całkowicie nieczynna. Żaden z robotników nie wyłamał się z pod ogólnej solidarności.

Zgromadzenia i masówki protestacyjne w Krakowie

(Kor. własna).

W dn. 25 b. m. odbyły się w Krakowie po fabrykach i warsztatach pracy tłumne zgromadzenia i masówki protestujące przeciwko ordynacji wyborczej B.B.W.R.

Również odbyły się zgromadzenia: Kolejarzy, pracowników użyteeczności publicznej i tramwajarzy w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej, oraz młynarzy — w Podgórzu przy ul. Serkowskiego.

Na wszystkich zgromadzeniach po przemówieniach referentów, uchwalono kategoryczne protesty przeciwko „sanacyjnej" ordynacji wyborczej.

***

SPRAWOZDANIA Z INNYCH MIEJSCOWOŚCI Z POWODU NAWAŁU MATERJAŁU ODKŁADAMY DO NUMERU JUTRZEJSZEGO.

Na wysokości 16.000 mtr.

Z sowieckiego lotu do stratosfery

Z Moskwy donoszą o następujących szczegółach środowego sowieckiego lotu do stratosfery. Balon stratosferyczny ZSSR „I-Bis", pilotowany przez lotnika stratosferycznego Zille, wystartował w środę o godz. 5.25 rano.

W gondoli balonu, oprócz pilota, znajdował się, znany badacz stratosferyczny, prof. Werygo i obserwator Prylucki.

Balon stratosferyczny osiągnął wysokość 16.000 m. i unosił się w powietrzu 2 i pół godziny.

Podczas tego lotu dokonano 55 obserwacyj naukowych, dotyczących badania właściwości stratosfery.

Należy nadmienić, że prof. Piccard podczas swego wzlotu do stratosfery dokonał 45 obserwacyj naukowych, piloci zaś amerykańscy 48.

Sowiecki balon stratosferyczny wylądował szczęśliwie w okolicach Tuły, nie doznawszy żadnych uszkodzeń.

Na miejsce lądowania udał się niezwłocznie samolotem szef sowieckiego lotnictwa wojskowego, Alknis, któremu prof. Werygo zreferował wyniki swoich spostrzeżeń.

Niezwłocznie po lądowaniu lotnicy wystosowali raporty o wynikach swego lotu Stalinowi, Mołotowowi i Woroszyłowi. W raportach tych lotnicy sowieccy podkreślają, że gotowi są i nadal pracować nad zbadaniem stratosfery dla szczęścia i przyszłości swej ojczyzny. Obecność szefa sowieckiego lotnictwa wojskowego Alkinsa na miejscu lądowania balonu stratosferycznego wskazuje na doniosłość dokonanych badań stratosfery dla celów lotnictwa wojskowego.

W Bułgarji

Bunt i egzekucje w „Szarych Domach"

Na podwórzu więzienia w Sofji został stracony Aleksander Manołow komunista, skazany na śmierć za agitację w armji.

***

W więzieniu w Sliwenie (Bułgarja) wybuchł wczoraj bunt wśród więźniów z powodu wyznaczenia egzekucji jednego ze skazańców. W chwili, gdy skazańca wyprowadzano na podwórze więźniowie wyłamali kraty w celach i usiłowali uciec z więzienia. Straż więzienna dała ognia. Czterej więźniowie zostali ciężko ranni, jeden z nich zmarł. Więźniów zamknięto spowrotem w celach, a wyrok śmierci przez powieszenie wykonano. (PAT).

Rumuński „wynalazek" zwiększania wpływów podatkowych

Z Bukaresztu donoszą, że z powodu zmniejszenia się wpływów podatkowych minister skarbu odwołał wszystkie urlopy wypoczynkowe udzielone urzędnikom tego ministerjum. (PAT.).

Stypendjum „Robotnika" na obóz w Kazimierzu n/Wisłą

Administracja „Robotnika" pragnąc ułatwić wyszkolenie przodowników sportowych dla organizacji zawodowej lub TUR., zamierzającej uruchomić sekcję sportową — postanowiła opłacić całkowity pobyt na obozie (trwa od 6 — 19 lipca) za dwóch młodych bezrobotnych towarzyszy, których poleci jego organizacja macierzysta. Pierwszeństwo prowincja.

Zgłoszenia kierować na adres I Rob. Ośrodek wychowania Fizycznego, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, do dnia 1.VII.

W Z. S. S. R.

Likwidacja ostatniej organizacji przechowującej tradycje walk przedrewolucyjnych

Wczoraj późnym wieczorem opublikowano w Moskwie sensacyjny dekret, nakazujący **likwidację Stowarzyszenia b. Katorżników i Zesłańców Politycznych.**

Według komunikatu oficjalnego, likwidacja nastąpiła na zasadzie uchwały walnego zgromadzenia centralnej rady Stowarzyszenia. Jako oficjalny powód likwidacji, podają, że zasadniczym celem stowarzyszenia była wzajemna pomoc materjalna, którą obecnie przejmie państwo. Mianowano komisję z sekretarzem CKW. ZSSR, Akułowem na czele, celem likwidacji spraw i przejęcia majątku Stowarzyszenia oraz opracowania kwestji dalszej pomocy materjalnej b. katorżnikom i zesłańcom politycznym.

W ten sposób w krótkim odstępie czasu, dzielącym od likwidacji organiz. Starych Bolszewików, **znika z widowni sowieckiego życia politycznego ostatnia organizacja, przechowująca tradycje walk przedrewolucyjnych.**

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prawdziwe powody likwidacji Stowarzyszenia b. Katorżników i Zesłańców Politycznych są całkowicie analogiczne do powodów, dla których rozwiązano Stowarzyszenie Starych Bolszewików. Pewne światło rzuca na te sprawy ostatni numer organu „Politbiura" miesięcznik **„Bolszewik"**, który wytyka w ostrej formie, że w organie Stowarzyszenia b. Katorżników i Zesłańców Politycznych w perjodyku pod nazwą **„Katorga i Zesłanie"** zbytnio gloryfikowano akcję, prowadzoną przeciw caratowi przez inne rosyjskie partje rewolucyjne poza bolszewicką, a zwłaszcza akcję t. zw. „Narodnej Woli".

Powyższy dekret został podpisany przez prezesa CKW. ZSSR, Kalinina, oraz sekretarza CKW. ZSSR, Akułowa. (PAT).

Sprostowanie

Do mowy tow. M. Niedziałkowskiego we wczorajszym numerze wkradł się błąd drukarski, zniekształcający sens zdania.

Odnośny ustęp winien brzmieć:

„...Panowie zaś, biorąc dla siebie monopol na Polskę, jednocześnie zmniejszacie do ostatnich granic poczucie odpowiedzialności za Polskę, które dotychczas w masach istniało naszym wysiłkiem, naszą tradycją i naszym trudem, nie teorjami przecież konserwatyzmu polskiego, poczynając od czasów ugody warszawskiej (nie wersalskiej, jak mylnie złożono), czy stańczykowskiej, a kończąc na Radzie Regencyjnej. (Oklaski).

P. Starosta Łach w Nowym Sączu

W siedemnastym roku Niepodległości

Do redakcji naszego pisma zgłosił się p. Leon Filipowicz z Krynicy, który szuka sprawiedliwości na świecie.

P. Filipowicz, inwalida bez ręki, jak opowiada, postawił szereg zarzutów różnym matadorom BBWR z Krynicy i powiatu nowosądeckiego. Złożył różne podania i doniesienia do prokuratora, do NIK Państwa, do różnych władz i t. p., twierdząc, że są poważne nadużycia, przedstawiając nazwiska świadków i dowody. Odpisy tych swoich doniesień p. Filipowicz nam przedstawił. Nie będziemy się niemi jednak zajmować. Nietylko dlatego, że nie możemy ich ogłosić bez możności sprawdzenia, ale także i dlatego, że właściwie nie o nie tu chodzi.

Pan Filipowicz nie doczekał się należytego rozpatrzenia skarg, ani procesu o oszczerstwo i kary za nie, jeśli pisał nieprawdę.

Natomiast doczekał się wielu szykan i represyj za to, że się ośmielił targnąć na nietykalnych kacyków „sanacyjnych".

Zajmiemy się tylko ostatnią z tych represyj.

Oto p. Leon Filipowicz w 17 roku istnienia Niepodległego Państwa Polskiego otrzymał taki oto „dokumencik", oparty na prawie austrjackiem 1871 roku (64 lata temu):

STAROSTA POWIATOWY
NOWOSĄDECKI

L. b. II 15/F 15/35

Nowy Sącz dnia 4 czerwca 35.

Do p. Filipowicza Leona obecnie w Krynicy Zdroju.

Na podstawie § 1 Lit. b. ustawy z dnia 27 lipca 1871 Dz. p. p., orzekam, że p. syn Florjana i Anny, urodzony dnia 12 czerwca 1899 w Tarnowie powiat Tarnów, przynależny do Dobromila, ma być, jako *nie mający celu pobytu w Krynicy oraz nie mogący się wykazać dochodem lub dozwolonym zarobkiem, odstawiony pod strażą za pomocą szupasu, do gminy Dobromila, jako swej przynależności.*

W myśl art. 37 pkt. 4 rozp. Prez. R. P. z dnia 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341) orzeczenie niniejsze *jest natychmiast wykonalne* ze względu na interes publiczny. Od tego orzeczenia wolno wnieść sprzeciw do pana wojewody krakowskiego przez tut. Starostwo, które należy zaraz po ogłoszeniu doręczenia orzeczenia, zgłosić.

Starosta *dr. M. Łach.*

(Podkreślenia nasze—przyp. Red.).

Otrzymawszy taki kwiatuszek, p. Filipowicz nie czekał, aż go „szupasem" i pod strażą odstawią do sławetnego Dobromila. Wszak nie zostawiono mu ani dnia na załatwienie spraw osobistych. „Zwiał" do Warszawy, by tu kołatać do drzwi ministerjalnych, prosząc, by poskromiono nieco „pana łachowe" zapędy i gorliwość.

Jaki skutek będzie?— niewiadomo. Czy zwycięży obywatel Państwa, w którem prawo o „wysiedlaniu" nie istnieje, zniosła go bowiem poprzednia Konstytucja, czy zwycięży p. starosta Łach, który, mocny w austrjackie prawa z r. ...1871, chce usunąć z terenu niewygodnego matadorom osobnika — zobaczymy.

Ale nie od rzeczy będzie dodać parę szczegółów, oświetlających sławetne zarządzenie p. Łacha.

Jego gniew i wyrok nie ograniczył się tylko do nieszczęsnego Leona Filipowicza. Takież same nakazy wysiedlenia otrzymali jego dwaj bracia, Marjan i Jan. Snać p. Łach zemstę pragnie wymierzać aż do 10 pokolenia włącznie.

Starosta nowosądecki, imć pan Łach, w swem orędziu pisał, że owi Filipowicze „nie mają celu pobytu w Krynicy" (a cóż to do djabła, nawet gdyby było prawdą, p. Łacha obchodzi?) oraz, że „nie mogą się wykazać dochodem, lub dozwolonym zarobkiem.

A tymczasem wszystko w rzeczywistości przedstawia się inaczej. P. Łach, powiedzmy delikatnie, mija się z prawdą. Leon Filipowicz posiada, jako inwalida, rentę z ZUPU we Lwowie w wysokości 107 zł. A więc dochodem wykazać się może i to całkiem dozwolonym. Prócz tego jego żona zarabia w Krynicy, co już jest poza dobrem powietrzem, dostatecznym powodem do przebywania w Krynicy.

Jan Filipowicz od 1931 r. jest masażystą w Krynicy i też zarabia, na nędzę się nie skarżąc. Wreszcie Marjan, były ochotnik wojsk polskich, odznaczony „Orlętami", powrócił z wojska w 1934 r. i obecnie pracuje także u malarza w Krynicy Zdroju.

Jakże teraz wygląda p. Łach i co powiedzieć należy o jego „ukazie" o wysiedleniu?

Stanowczo p. Łach byłby świetnym starostą w r. 1871... S-ek.

Przegląd prasy

JESZCZE O STRAJKU PROTESTU.

Przeniosło to się teraz do prowincjonalnych dzienników, które, jak za panią matką pacierz, powtarzają za „sanacyjnemi" dziennikami stołecznemi bujdy na temat rzekomego fiaska strajków protestu w Warszawie i Łodzi. Wczoraj, na zasadzie głosów części pism burżuazyjnych, a w tem kilku „sanacyjnych", przygwoździliśmy kłamstwa „Iskry" o „bankructwie partyjnego strajku". Dziś bez trudu daje nam się uczynić to z łódzką „Republiką", która przebrała już wszelką miarę w kłamstwie. Pisze, że w Warszawie „łączna ilość strajkujących nie dosięgła dwuch tysięcy ludzi". Bezczelność i ignorancja organu „sanacyjnych" przemysłowców łódzkich nie mają granic. Sam wymienia szereg fabryk, które, jak przyznaje, objęte były całkowicie strajkiem i nie rozumie, że ilość zatrudnionych tam robotników jest grubo wyższa od 2 tysięcy.

O Łodzi, która jest bliższą redakcji „Republiki", już tak jaskrawo koloryzować nie można. Więc „Republika" łaskawie przyznaje, że trzecia część włókniarzy jednak strajkowała. Ale i to, oczywista, nie jest prawdą, gdyż „Głos Poranny", również pismo łódzkie, pisze, nie chcąc zbytnio odbiegać od rzeczywistości:

„Strajk ogarnął, według uzyskanych przez nas wiarygodnych wiadomości, około 75 procent zakładów przemysłowych w Łodzi, zatrudniających przeszło 50.000 robotników.

Najlepiej udał się strajk w przemyśle włókienniczym, albowiem unieruchomionych zostało kilkanaście większych fabryk, niemal cały średni i drobny".

PPS W WALCE O WŁADZĘ.

Gdy tak „sanacyjna" prasa, wbrew rzeczywistości, pociesza się, że „strajk się nie udał", „Goniec Warszawski", cytując przedrukowane przez nas wczoraj na tem miejscu opinje „Głosu Narodu" o tem, że PPS jest jedyną siłą polityczną w Polsce, której nadzieje na objęcie władzy są bardzo realne — stwierdza, że zakres i rozmiar strajków protestu jest poważny i pisze, że „PPS prowadzi wielką grę polityczną o rządy w Polsce".

Oczywiście „Gońcowi" perspektywa zdobycia władzy przez PPS niezbyt się uśmiecha. Podnosi więc szereg wątpliwości i pytań. Nie da je jednak na nie odpowiedzi — tylko pisze:

„Zanim życie odpowie na te pytania, trzeba stwierdzić, że na arenie politycznej w Polsce nastąpiło duże ożywienie. Wzrośnie ono jeszcze silniej podczas wyborów, tembardziej, że szereg stronnictw opozycyjnych zapowiada bojkot wyborów. Zresztą przenikający coraz silniej w masy kryzys gospodarczy pobudza ludność do zainteresowań politycznych".

„SANACJA" IDZIE NA PRAWO.

Pisząc o przegrupowaniach politycznych w „sanacji" „Goniec" stwierdza, że BB żegluje na prawo:

„Odkąd do obozu sanacyjnego przymknęli konserwatyści, jesteśmy świadkami prób przesunięcia obozu majowego na prawo. Usiłowania te jeszcze się bardziej wzmogły, gdy do obozu rządowego weszło szereg b. działaczy Str. Narodowego.

Szczególnie silnie w tym kierunku działają t. zw. „młodzi narodowcy" z pp.: Stahlem, Piestrzyńskim i Drobnikiem na czele. Ich marzeniem, jest pozbycie się z obozu sanacyjnego elementów lewicowych i liberalnych i stworzenie z sanacji obozu narodowo - państwowego o wyraźnych cechach stronnictwa prawicowego. Dlatego z wielką radością notują pogłoski o rozdźwiękach między grupą p. Moraczewskiego a kierowniczemi kołami BB.

Charakterystyczne, że zarówno konserwatyści jak i „młodzi narodowcy" duże nadzieje pokładają na grupie pułkownikowskiej".

Zawsze to twierdziliśmy, że sanacja coraz bardziej endeczeje i realizujee marzenia Stronnictwa Narodowego.

S-ek.

Sukcesy socjalistów w Holandji

Wybory komunalne w Holandji zaznaczyły się znacznem zwycięstwem socjalistów i komunistów w Amsterdamie, a prawdopodobnie i w Rotterdamie.

Rada Naczelna P.P.S. odbędzie się w niedzielę 30 czerwaca w Warszawie.

Początek posiedzenia o godz. 10 rano w konferencyjnej Z.Z.K. przy ul. Czerw. K

Francja zbroi się

Rząd francuski złożył w Izbie deputowanych wniosek o otwarcie kredytów na utrzymanie dodatkowych efektywów wojskowych

Globalna suma tych kredytów, jak podaje „Le Capital", wynosi 297.613.860 franków. Będą one służyć w pierwszym rzędzie na pokrycie wydatków, związanych z zatrzymaniem w szeregach kontyngentu, który miał być zwolniony w kwietniu oraz tych poborowych, którzy zostaną zatrzymani w szeregach po odbyciu służby wojskowej w październiku b. r., pozatem z sumy tej zostaną pokryte wydatki, związane z ponownem zaciągnięciem się do szeregów i z reaktywowaniem pewnej liczby oficerów rezerwy. W dziale marynarki z kredytów tych zostanie pokryte uzbrojenie okrętów w Dunkerque i kilka jednostek, znajdujących się obecnie w budowie, oraz wydatki, wynikające ze wzmocnienia efektywów. W zakresie lotnictwa kredyty te pozwolą na pokrycie wydatków, pozostających w związku ze wzmocnieniem efektywów. Część tychże kredytów zostanie zużyta na prace na wybrzeżu francuskiej Somali. (PAT).

Pesymistyczna ocena podróży Edena

Korespondenci dzienników angielskich w Rzymie wyrażają pewien pesymizm co do wyników rozmów Edena z Mussolinim w sprawie Abisynji. Propozycje kompromisowe, wysunięte — zdaniem korespondentów angielskich — przez Edena, nie zostały uznane przez stronę włoską.

„Daily Telegraph" donosi z Rzymu, iż — zdaniem kół włoskich — ewentualna akcja Abisynji nie przeszkodziłaby Włochom we współpracy europejskiej w dziedzinie ogólnego bezpieczeństwa.

„Daily Telegraph" uważa, iż jest rzeczą wątpliwą, czy Abisynja zgodzi się na postulaty włoskie. (PAT)

WYJAZD MIN. EDENA Z RZYMU

Z Rzymu PAT donosi: Miinster Eden wyjechał w czwartek z Rzymu o g. 12 w południe. Na dworcu żegnali go: włoski podsekretarz stanu Suvich, ambasador angielski Sir Erick Drummond, ambasador japoński oraz wyżsi urzędnicy włoskiego M.S.Z. Przed wyjazdem z Rzymu odbył min. Eden półgodzinną konferencję z ambasadorem Francji w Rzymie de Chambrun.

POSTULATY WŁOCH

Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że postulaty Włoch, dotyczące Abisynji, które Edenowi przedstawił Mussolini, wyrażają się podobno jak następuje:

1) zapewnienie spokojnego pobytu kolonistom włoskim,

2) prawo swobodnego wjazdu do Abisynji i budowania tam dróg i linij kolejowych oraz otwierania szkół,

3) prawo wykorzystywania przez Włochy ich wpływów dla cywilizowania kraju. (PAT)

Lot do stratosfery sowieckiego balonu „1 bis"

Balon stratosferyczny „1 bis", który wyleciał z Moskwy w środę o g. 5.25 rano do nowego lotu stratosferycznego, wylądował o g. 8-ej rano w pobliżu Tuły. Jaką wysokość balon osiągnął, dotychczas jeszcze nie ustalono. Jest to ten sam balon, na którym lotnik Prokofjew osiągnął we wrześniu 1933 r. wysokość 19 tys. metrów.

W czasie lotu z balonem utrzymywana była stała komunikacja radjowa. Balon wznosił się w pierwszych minutach lotu z szybkością 5 m. na sekundę. O godz. 6.50 rano balon osiągnął 15.000 m.

Załogę balonu stanowili: komendant-pilot stratostatu Kristap, prof. Aleksander Werigo i Jerzy Priluckij. Objętość balonu wynosiła 24500 m. sześc.

(SZCZEGÓŁY LOTU PODAJEMY NA STR. 3-EJ).

Matuszka skazany na śmierć

Trybunał apelacyjny w Budapeszcie zatwierdził karę śmierci na Matuszkę, sprawcę szeregu zamachów kolejowych. (PAT)

Centralny Zw. Rob. Przemysłu Skórzanego

Dn. 29 i 30 b. m. odbędzie się w Warszawie Zjazd Centr. Zw. Rob. Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych w Polsce.

Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi w sobotę 29 b. m. punktualnie o 12 rano, w sali Związku Pracowników Handlowych, Warszawa, Zamenhofa 5.

O pomoc dla strajkujących robotników drzewnych w Czarnej Wsi

Od dwuch tygodni strajkują robotnicy tartaczni w Czarnej Wsi. Kilkaset osób głoduje, walcząc o wypłatę oberwanych im bezpodstawnie płac i w obronie organizacji.

Ofiary na pomoc strajkującym przyjmuje Administracja „Robotnika" w Warszawie, Warecka 7.

Nie zwlekajcie z pomocą.

P. burmistrz m. Łap a „polityka"

(Kor. własna).

W dniu 22 czerwca r. b. na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łapach został zgłoszony wniosek radnych socjalistycznych R. M. w Łapach treści następującej:

„Rada Miejska w Łapach protestuje przeciwko projektowi ordynacji wyborczej BBWR, uniemożliwiającej wejście do Sejmu i Senatu przedstawicielom szerokich mas ludu pracującego. (Podpisy).

P. burmistrz Ciborowski, przewodniczący Rady, nie poddał wniosku tego pod głosowanie, motywując stanowisko swoje tem, że jest to sprawa polityczna. Z drugiej strony warto nadmienić, że przemycanie uchwał budżetowych — tak, jak to robi p. Ciborowski — też jest sprawą polityczną.

W związku z postępowaniem p. burmistrza przy głosowaniu nad budżetem złożony został następujący protest:

„My, niżej podpisani członkowie Rady Miejskiej m. Łap, wobec nie wciągnięcia do protokułu protestu przeciw nieprawidłowemu głosowaniu nad poprawkami do budżetu m. Łap na rok 1935/36, złożonego ustnie przez radnego ob. Gołaszewskiego i towarzyszy, kategorycznie protestujemy przeciw takiemu systemowi prowadzenia obrad, gdyż radni nie mogą się zorjentować o co chodzi: czy o całość budżetu czy tylko o poprawki i jakie — czy Zarządu miasta, czy Wydziału Powiatowego!

Wobec niewłaściwie przeprowadzonego głosowania poprawek, żądamy zaprotokułowania naszych głosów przeciw na kolanie opracowanemu budżetowi na rok 1935/36, gdzie wydatki na opiekę społeczną i leczenie biednych mieszkańców m. Łap, zmniejszono do minimum, a natomiast wstawiono na utrzymanie sądu w Łapach 800 zł. pomimo, iż pierwotnie Rada tego nie uchwaliła".

Nowy zarząd Zw. Zaw. Literatów Polskich

We środę odbyło się posiedzenie nowego zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie, na którem ukonstytuował się zarząd w następującym składzie:

Prezes tow. Andrzej Strug, wiceprezes Zofja Nałkowska, skarbnik P. Gojawiczyńska, sekretarz Edward Kozikowski. Członkowie: El. Szemplińska, J. N. Müller, Al. Maliszewski.

[N]asza rubryka

...DY CZŁOWIEK lat 20 po... ...racy w charakterze woźne... ...robotnika. Poprzednio ...nkownik wytwórni ...y do Administra-

Na Dalekim Wschodzie

Obłudna deklaracja japońska

Cesarz japoński przyjął w środę premjera Okada i ministra wojny Hayashi oraz innych członków cesarskiej rady prywatnej, przedmiotem obrad była sytuacja polityczna w Chinach.

Na naradzie tej złożono następujące deklaracje:

1) polityka zagraniczna Japonji i akcja wojskowa w Chinach kierowane są temi samemi intencjami. Armja japońska ma za zadanie rozbić w Chinach czynniki przeciwjapońskie, które sprzeciwiają się współpracy obu krajów;

2) należy stworzyć strefę zdemilitaryzowaną między Mandżuko a Chinami, aby zapewnić spokój cesarstwu Mandżurskiemu i ułatwić mu stosunki pokojowe z Chinami;

3) Japonja nie zamierza stwarzać w Chinach drugiego niepodległego państwa na wzór Mandżuko.

4) koniecznem jest, aby rząd nankiński okazał szczerą wolę pokoju, która jest konieczną dla zapewnienia przyjaznej współpracy Japonji, Mandżuko i Chin. (PAT)

JAPONJA NIE ZMNIEJSZA BUDŻETU WOJSKOWEGO

Na posiedzeniu japońskiej Rady Ministrów, minister wojny oświadczył, iż nie może zgodzić się na zmniejszenie kredytów na wojsko, czego domaga się minister finansów. Jako motyw swego oświadczenia minister wojny podał, iż ZSSR gromadzi siły zbrojne na granicy. (PAT)

Sukcesy armji czerwonej w Chinach

Z Pekinu PAT donosi: Armja czerwona chińska wdarła się do prowincji Se-Czuan, zajęła miasto Feng-Tu i grozi odcięciem komunikacji z Czung-Kingiem (wielkim portem rzecznym).

W gdańskiej Prowincji „Trzeciej Rzeszy" sytuacja ludności jest rozpaczliwa

Na tle dewaluacji guldena i pogłębiającej się niepewności walutowej, uległa zaostrzeniu wewnętrzna sytuacja polityczna w Gdańsku. Stronnictwa opozycyjne, zwłaszcza partja socjalistyczna, podjęły kampanję przeciw hitlerowskiemu senatowi wolnego miasta, zarzucając mu rozrzutną i rujnującą wolne miasto gospodarkę finansową. Mimo teroru partji rządzącej, agitacja opozycji znajduje coraz większy oddźwięk wśród ludności.

W kołach politycznych Gdańska wielkie wrażenie wywołała wiadomość o zerwaniu polsko-gdańskich rokowań w sprawie walutowej. Dotychczas niewiadomo, czy i kiedy rokowania te będą na nowo podjęte.

Utrzymuje się w Gdańsku przekonanie, iż hitlerowski senat wolnego miasta kierował się w układach z Rządem polskim wskazówkami, otrzymanemi z Berlina. Taktyka senatu gdańskiego w kwestji walutowej miała być ustalona w czasie pobytu prezesa Banku Rzeszy, dr. Schachta w Gdańsku. Jak się zdaje, senat wolnego miasta zmierza przez grę walutową do osiągnięcia celów politycznych.

Rygory dewizowe pogłębiły w Gdańsku depresję gospodarczą i spowodowały zamarcie transakcyj handlowych z zagranicą. (PRESS)

Rozmowy polsko-niemieckie

W czwartek wyjeżdżają do Berlina przedstawiciele resortów gospodarczych celem przeprowadzenia rozmów z urzędowemi czynnikami niemieckiemi na temat bieżących obrotów handlowych. Rozmowy polsko-niemieckie będą miały na celu usunięcie, istniejących w tym zakresie trudności oraz szukanie dróg dla rozszerzenia istniejących obrotów handlowych. (PAT)

Krwawe zajścia podczas eksmisji

PAT donosi: W dn. 26 b. m. w miejscowości Polwica wydarzyło się krwawe zajście przy usuwaniu rodziny Krajewskich z mieszkania, z którego Krajewscy zostali w dniu poprzednim eksmitowani, a do którego spowrotem wrócili.

Gdy urzędnik począł usuwać urządzenie Krajewskich, rodzina Krajewskich rzuciła się na asystujących przy tej czynności: komendanta post. pp. Jaskulskiego i post. Łakomego z Zaniemyśla, zadając im uderzenia siekierami i młotkami. Post. Łakomy wydarłszy się z rąk eksmitowanych wybiegł przed dom, skąd przez okno począł ostrzeliwać Krajewskich, którzy również poczęli strzelać do niego z rewolweru.

Przy zajściu tem ostatecznie przez policję zlikwidowanem, odnieśli rany: przodownik Jaskulski, st. post. Łakomy, oboje Krajewscy i ich dwaj synowie: Feliks i Stanisław.

Śmiertelny plon Wisły

8 ofiar kąpieli

Upalny dzień środowy spowodował liczny napływ ludzi na plaże stołeczne i t. zw. dzikie, gdzie kąpiele odbywają się w miejscach nie wytyczonych przez Komisarjat Rzeczny.

Dzień środowy był pod względem wypadków na Wiśle — rekordowym. Według zameldowań złożonych w Komisarjacie Rzecznym w różnych miejscach Wisły utonęło 8 osób: Srul Mordka Gryncajg, handlarz, 16-letni Jehuda Szulsznajber, 14-letni Ryszard Żerański, uczeń, 27-letni Wiktor Kowal, robotnik, 23-letni Franciszek Knuchowski, handlowiec, 25-letni Jan Duszyński, posterunkowy 13-go komisarjatu p. p., oraz 2 osoby (mężczyźni), których nazwisk narazie nie zdołano ustalić.

Nauczyciele kontraktowi

Dnia 1 lipca r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministra W. R. i O. P. o zawieraniu umów z nauczycielami kontraktowymi w szkołach państwowych.

Pierwszą umowę z nauczycielem kontraktowym, który ma być zatrudniony przez pełne 2 półrocza nauki szkolnej, należy zawrzeć na okres 10 miesięcy od 1 września do 30 czerwca następnego roku. Wszystkie późniejsze umowy z danym nauczycielem mogą być zawierane na okres 12 miesięcy od 1 lipca do 31 sierpnia następnego roku.

Na przeciąg 12 miesięcy mają być zawierane umowy służbowe z nauczycielami kontraktowymi w niektórych szkołach zawodowych, jak rolnicze i ogrodnicze, w których personel nauczycielski pracuje również w okresie wakacji. (PRESS.).

W Polsce powstała partja hitlerowska

ale władze nie pozwalają prowadzić akcji antyhitlerowskiej

Centrala partji „propagującej hasła hitleryzmu w Polsce" postanowiła otworzyć oddział w Warszawie. Oddział ten już istnieje i mieści się przy ul. Nowy Świat 44, pod nazwą „Jugenddeutsche Partei für Polen, Orts - Gruppe Warschau". Partja jest nieliczna, ilość zwolenników nie przekracza 40 osób. Są to przeważnie Niemcy, importowani do Warszawy z Górnego Śląska.

***

Starosta Grodzki Warszawa-Śródmieście w myśl przepisów prawa o stowarzyszeniach, występuje w b. tygodniu z wezwaniem do członków zamkniętego przez władze administracyjne Komitetu Antyhitlerowskiego (Senatorska 22). Wezwanie to zmierza do zaniechania jakichkolwiekbądź działalności w ramach zakreślonych przez komitet. Wezwanie to opatrzone będzie zagrożeniem grzywnami administracyjnemi do wysokości 500 zł.

Wiadomości Sportowe

Boks

CARNERA ZNOKAUTOWANY. W meczu bokserskim, stanowiącym eliminację do walki o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej, spotkali się na ringu nowoyorskim bokserzy: olbrzym włoski Carnera i murzyn amerykański Joe Louis.

Mecz zakończył się zwycięstwem czarnego boksera przez nokaut techniczny w szóstej rundzie.

Przed meczm policja wykryła kryjówkę jakiejś bandy i aresztowała 7 gangsterów. Według krążących pogłosek banda ta planowała porwanie Louisa przed meczem, lub po meczu z Carnerą. W kryjówce bandy znaleziono rewolwery, naboje i aparaty gazowe.

50.000 WIDZÓW NA MECZU BOKSERSKIM W LONDYNIE. W Londynie odbył się rewanżowy mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy Niemcem Walterem Neuselem, a mistrzem brytyjskim, Jack Peterson.

Walce przyglądało się 50.000 widzów.

W meczu ponownie zwyciężył Neusel. W dziesiątej rundzie bokser angielski poddał się.

Lotnictwo

GRUPA 6 MŁODYCH KOBIET dokonała w Moskwie skoku ze spadochronami z samolotu do wody z wysokości 600 m. Wszystkie skoki zakończyły się szczęśliwie. Skok ze spadochronem do wody przedstawia duże trudności, gdyż trzeba na niewielkiej wysokości nad wodą uwolnić się od spadochronu. Wszystkie sześć zostały natychmiast wyłowione z wody przez załogę statku. Pięć z tych kobiet, a mianowicie: Babuszkina, Barcewa, Błochina, Malinowska i Jakowlewowa ustanowiło rekord światowy skoku z aparatem tlenowym z wysokości 7035 m. Szósta — Gurałowa jest pierwszą młodą kobietą w ZSRR., która posiada tytuł instruktorki skoków ze spadochronem.

Sporty wodne

DŁUGODYSTANSOWE REGATY ŻEGLARSKIE I WYŚCIG ŁODZI MOTOROWYCH. 30 czerwca o godz. 10 rano nastąpi z przystani Oficerskiego Yacht-Klubu przy Wybrzeżu Kościuszkowskiem Nr. 2 start długodystansowych regat żeglarskich i wyścigu łodzi motorowych.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY. Dnia 30 czerwca r. b. międzyklubowa komisja wioślarska organizuje doroczne regaty o mistrzostwo Warszawy.

Program mistrzostw jest bardzo bogaty i przewiduje 22 biegi w następujących konkurencjach: bieg główny ósemek, czwórek, jedynek, ósemek nowicjuszy, czwórek lekkich, czwórek nowicjuszy, czwórek półwyścigowych.

WEDŁUG DONIESIEŃ Z MOSKWY sportsmenka sowiecka Olga Borzenko pobiła sowiecki rekord długości pływania, przepływając na Wołdze za prądem 17 km. w ciągu 3 godz. 29 min.

W FORT LAUDERDALE na Florydzie spłonęło w przystani 70 jachtów. Straty wynoszą miljon dolarów. W katastrofie pożaru zginęła 1 osoba, a jedna odniosła niebezpieczne poparzenia.

Piłka nożna

NOWE ZWYCIĘSTWO WIENER SPORTCLUB. W towarzystwie piłkarskiem, rozegranym w Inowrocławiu, Wiener Sportclub pokonał Goplanję 6:1 (3:1).

Kolarstwo

BIEG KOLARSKI DO MORZA POLSKIEGO ROZPOCZĘTY. We wtorek o godz. 10.30 przed południem na stadjonie Wojska Polskiego nastąpił start zawodników kolarzy do sześcioetapowego wyścigu do morza polskiego.

Po przejechaniu ulicami miasta zawodnicy zgrupowali się w Golędzinowie, skąd nastąpił właściwy start. Ogółem wystartowało 45 zawodników.

Lekkoatletyka

MAUERMAYER JESZCZE RAZ BIJE REKORD ŚWIATA W DYSKU. Świetnia lekkoatletka niemiecka, Gisela Mauermayer, która w tym sezonie już dwukrotnie poprawiła rekord świata w rzucie dyskiem, ub. niedzieli poraz trzeci ustanowiła w tej konkurencji nowy rekord świata.

Tym razem Mauermayer osiągnęła fantastyczny wynik — 45 m. 53 cm. Wynik ten uzyskany był w zawodach oficjalnych w Monachjum.

Rekord należał nieoficjalnie do Mauermayer z wynikiem 44,76 m.

POLSKA TRACI ZNOWU REKORD ŚWIATOWY W DYSKU. W Kijowie znana dyskobolka sowiecka Bernikowa ustanowiła nowy rekord światowy w dysku oburącz, osięgając 68 m. 48 cm. Dotychczasowy rekord światowy należał do Polki Cejzikowej i wynosił 67 m. 82 cm.

Stosuneczki...

Do wiadomości p. Wojewody Grażyńskiego prez. Zw. Harcerskiego

Przed kilku laty zbudowano dużym kosztem schronisko dla harcerzy na Buczu na Śląsku Cieszyńskim. Utrzymanie tego ośrodka jest dość kosztowne. Wysyła się tam m. in. w okresie zimowym biedne dzieci szkół powszechnych ze Śląska. Opieka nad temi dziećmi jest jednak niedostateczna, jak wynika z następującego, skandalicznego wypadku:

Dn. 12 lutgo rb. wysłana została do Bucza z większą grupą dzieci, uczenica szkoły powszechnej Marji Konopnickiej w Katowicach, 12-letnia Adela Sznapka. Po przybyciu na miejsce postanowiły „opiekunki" tego ośrodka oczyścić „druchny" z ewentualnego robactwa, myjąc im głowy spirytusem. Czyniono to jednak w tak lekkomyślny sposób, że **podpalono** przepojone spirytusem włosy Adeli Sznapki. W okamgnieniu płomień objął całą głowę i dziecko odniosło straszne rany na głowie i rękach. Gdy nieszczęśliwe dziecko doprowadzono do przytomności, okazało się, że musi zostać natychmiast przetransportowane do szpitala w Cieszynie.

Adela Sznapka jest córką bezrobotnego. O strasznym wypadku nie zawiadomiono rodziców ani jednem słowem — i to w ciągu 4 miesięcy. Tak długo trwała bowiem kuracja, przyczem dziecko do dziś dnia jeszcze nie jest wyleczone, o czem świadczą wysieki z uszu, znajdujących się w krostach, ręce zaś są całe w czerwonych, krwawych plamach.

Przez cztery miesiące rodzice nie wiedzieli, co dzieje się z ich dzieckiem. Zrozpaczona matka dopytywała się, gdzie jest jej córka, jednak bez rezultatu. Dopiero dnia 14 czerwca b. r. otrzymała od „opiekunki" Grodeckiej list z zawiadomieniem, że dziecko było chore, ale jest już w drodze do wyzdrowienia. Wiadomość ta przeraziła rodziców do tego stopnia, że matka postanowiła pojechać do Bucza, aby przekonać się, co się z dzieckiem stało. Na podróż musiała sobie pożyczyć pieniądze. Gdy przybyła na miejsce, nikt nie zajął się zrozpaczoną matką, dopiero po długich naleganiach pokazano jej dziecko, nie dopuszczając jednak do swobodnej rozmowy.

Obecnie znajduje się dziecko w Katowicach pod opieką matki.

Tak skandaliczne stosunki panują w Buczu, w schronisku dla harcerzy. Zwracamy p. wojewodzie dr. Grażyńskiemu uwagę na wyżej podany wypadek. Sądzimy, że p. wojewoda nakaże przeprowadzić dochodzenie w powyższej sprawie.

Skutki niedbałości pracodawców

W stalowni Woźniaków w Sosnowcu robotnik 18-letni Teofil Znajkiewicz, stojąc przy kranie do przesuwania ciężarów, dotknął się **niedostatecznie zabezpieczonych** przewodów elektrycznych o napięciu 220 wolt i padł trupem na miejscu.

Należy podkreślić godny napiętnowania fakt, że pomoc lekarska z Ubezpieczalni przybyła dopiero **w trzy kwadranse po wypadku**. W podobnych wypadkach możliwością ratunku jest jaknajszybsza pomoc, niestety, Ubezpieczalnia miejscowa nie może się pochwalić rekordem pod tym względem. Kto wie, czy **gdyby w tym wypadku pomoc nadeszła prędzej, nie uratowanoby życia ludzkiego.**

Pozatem wypadek powyższy jest jeszcze jednym faktem, wskazującym na konieczność wzmożonej walki o bezpieczeństwo pracy. Czas skończyć z karygodną niedbałością, gdy chodzi o życie i zdrowie pracujących!

Z Radomska

Ukaranie szantażystów prasowych

Przed paru tygodniami pisaliśmy o zakończeniu dochodzenia przeciwko Stanisławowi Jungowi i jego dwum wspólnikom, podejrzanym o uprawianie szantaży prasowych. Jung pracuje w dzienniku „sanacyjnym", „Echo" w charakterze redaktora miejsc. kroniki radomszczańskiej. Korzystając z tej funkcji wymuszał różne kwoty od osób mających mniej lub więcej drastyczne sprawy sądowe, wzamian za co obiecywał nie zamieszczać kompromitujących notatek w „Echu".

Sąd Grodzki w Radomsku, w dniu 13 czerwca r. b., po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków, uznał oskarżenie za całkowicie udowodnione i na mocy art. 268 k. k. skazał Stanisława Junga na 6 miesięcy więzienia, Ciesielskiego na 10 mies. i Dawidowicza na 6 mies. Oskarżyciel publiczny zapowiedział apelację.

Najciekawsze jest to, że Jung w dalszym ciągu pozostaje na stanowisku redaktora „Echa".

Potępienie warcholstwa

Na terenie klas. związków zawodowych w Radomsku — robione były ostatnio próby dywersji przez p. A. Bykowskiego, wyrzuconego z PPS. wyrokiem Sądu Partyjnego za szkodliwą działalność w Partji i Związkach Zaw.

W dniu 16 czerwca r. b. odbyła się doroczna konferencja Zarządów Związków Zaw. w Radomsku. Konferencja ta wykazała, że rozbijacka akcja p. Bykowskiego spaliła na panewce. P. Bykowski jest poza nawiasem klasowego ruchu robotniczego w Radomsku.

Do Wydziału Rady Zw. Zaw. powołani zostali towarzysze przywiązani do idei socjalistycznej, szczerze i uczciwie pracujący na gruncie zawodowym.

Uczczenie pamięci Bol. Limanowskiego

W dniu 17 czerwca r. b. na posiedzeniu Rady Miejskiej w Radomsku — radni socjalistyczni zgłosili dwa nagłe wnioski; jeden o przemianowanie największej w mieście ulicy Przedborskiej — na **ulicę Bolesława Limanowskiego**, drugi zaś o wszczęcie energicznej akcji przez Zarząd Miejski w kierunku przyjścia z pomocą bezrobotnym, a przedewszystkiem rozpoczęcia robót publicznych na szerszą skalę.

Oba wnioski zostały przez Radę Miejską jednomyślnie uchwalone.

(D. c. n.)

Wiadomości z całej Polski

OKROPNY WYPADEK UCZNIA.

Uczeń Śląskich Zakładów Technicznych St. Sokołowski usiłował dokonać w Grodźcu doświadczenia z mieszaniną fosforu i calichloricum.

W czasie doświadczenia nastąpił ogłuszający wybuch, którego skutki były straszne. Sokołowski został ranny, przyczem wybuch był tak silny, że urwało nieszczęśliwemu obydwie dłonie. Strasznie okaleczonego młodego chemika przewieziono do szpitala.

KRWAWA WALKA POBOROWYCH.

W kolonji Gołańska pod Łośniem wynikła między grupą poborowych bójka na kamienie, noże i bagnety. Wszyscy odnieśli krwawe rany, a jeden z nich — **Jan Maskot** został przebity bagnetem na wylot w piersi i płuca. Walczy ze śmiercią.

TRAGICZNY WYPADEK.

W czasie robót przy budowie kanałów w Ludwinowie oberwała się ziemia i zasypała dwoje dzieci: Zbigniewa Kocurka (3 l.) i Bolesława Jamroza (5 l.). Pierwszy chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

SUFIT RUNĄŁ NA GŁOWĘ.

W majątku Sady pod Poznaniem, gdy robotnik 63 letni Jakób Michalski, po powrocie z pracy jadł śniadanie zawaliła się nad budówka i runęła na staruszka, grzebiąc go w gruzach. Skutki były straszne. Michalski doznał złamania podstawy czaszki, rąk i nóg. Stan beznadziejny.

O KAWAŁEK WĘGLA.

Czesław Demski, bezrobotny, zamieszkały w Kolonji Piotrków pow. Sieradz, dostał się pod stojący na torze pociąg węglowy i zaczął zrzucać węgiel. Konwojent pociągu, Franciszek Gutry, strzelił do niego, powodując śmierć.

STRZELA DO DZIECI ROBOTNIKÓW.

Niejaki Franciszek Szulc, strażnik z majątku inż. Klima w Tczewie zaczął strzelać z dubeltówki jak do ptactwa do dzieci robotników Rutza i Tyla. Chłopcy są poważnie poranieni.

POŻAR I EKSPLOZJA.

We wsi Draliny pow. Lublinieckiego powstał pożar w zabudowaniach Marji Pankowej, skąd przeniósł się na zabudowania Jana Brysza. W szosie koło domu Bryszy znajdowały się prawdopodobnie z czasów wojny światowej dwa granaty ręczne i kilkanaście nabojów karabinowych, które eksplodowały. Odłamkami granatów 5-ciu strażaków zostało ciężko rannych. Odstawiono ich do szpitala w Lublińcu.

Ksiądz z rewolwerem w ręku walczy o łąkę

We wsi Daszkowce ks. Bolesław Korń udał się z 15 kosiarzami, by skosić sporną łąkę.

Mający pretensje do tej łąki włościanin Pilecki i żona jego udali się w towarzystwie paru innych osób na spotkanie kosiarzy.

Wynikła bójka na tle prawa do tej łąki, w czasie której ksiądz Korń oddał z pistoletu 5 strzałów, raniąc Maskiewicza Kazimierza w lewą nogę i Helenę Płocką w prawą nogę.

Ksiądz otrzymał uderzenie tępem narzędziem w tył głowy.

Jeden z włościan, towarzyszących Maskiewiczowi, przebywa w szpitalu.

Należy zaznaczyć, że cała ta afera wywołała wśród włościan oburzenie i niesmak. Ksiądz Korń ma i tak b. smutną sławę w związku z wysokiemi opłatami, jakich wymagał od ślubów, pogrzebów i t. p.

Miljon dzieci w Polsce bez szkół

Organizacje nauczycielskie obliczają, iż w roku szkolnym 1935/6 BLISKO JEDEN MILJON DZIECI W POLSCE NIE ZNAJDZIE MIEJSCA W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Coroczna redukcja budżetu szkolnictwa w przeciwieństwie do stałego wzrostu ilości dzieci, obowiązanych uczęszczać do szkoły, uniemożliwia budowę nowych szkół i powiększanie etatów nauczycielskich. Z roku na rok rośnie też ilość dzieci, pozbawionych możności pobierania nauki.

Szczególnie upośledzona pod względem szkolnictwa jest wieś, gdzie szerzy się POWROTNY ANALFABETYZM. (Press).

Walka przeciw krzywdzie i bezprawiu

W Maciejowie (Wojew. Wołyńskie) w maju r. b. został zorganizowany Oddział Związku Robotników Przeemysłu Budowlanego, do którego należą robotnicy z tamtejszych kopalń kredy i tartaków, gdzie pracuje około 230 robotników.

Warunki pracy i płacy są niesłychanie ciężkie. Praca trwa do 14 godzin dziennie, a płace — od 1.20 do 3 złotych za dzień roboczy.

Robotnicy rozpoczęli akcję przeciwko takim warunkom, domagając się przestrzegania 8-io godzinnego dnia pracy, wydania książeczek obrachunkowych i uregulowania zarobków.

Pracodawcy jednak nietylko nie chcą zastosować się do przepisów obowiązujących, ale ponadto — grożą lokautem.

Prócz wyżej wspomnianych spraw — pracodawcy bezprawnie dokonywują potrąceń na ubezpieczenia od zarobków poniżej 1.50 dziennie, jakkolwiek — w myśl przepisów — od tak niskich zarobków pracodawcy pokrywają całą wkładkę. Również od zarobków 3 zł. dziennie pracodawcy dokonywują potrąceń niewspółmiernych z obowiązującemi przepisami.

Sądzimy, że władze nie powinny wobec tego stanu rzeczy pozostać obojętne. Dzieje się tu jawne bezprawie i ludzie ci nie mogą się cofnąć przed energiczną walką o elementarne prawa.

Słuszność jest po ich stronie.

„Kulisa"

Układ londyński o zbrojeniach morskich, zawarty ostatnio pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Wielką Brytanją, wywołał nowe oziębienie stosunków francusko - angielskich. Francuzi słusznie boczą się na Anglików, którzy wbrew uchwałom konferencji w Stresie i z oczywistem pogwałceniem Traktatu Wersalskiego na własną rękę pośpiesznie zawarli z Niemcami tak doniosłe porozumienie. We Francji rozwiązały się nawet języki. „L'Echo de Paris", jeden z wielu organów prasy paryskiej, znajdujących się pod rozkazami króla finansjery francuskiej, p. Horacego Finaly, dyrektora Banque de Paris et des Pays Bas, informuje z Londynu, że na losach układu zaważyły wpływy tych gałęzi „życia gospodarczego" angielskiego, które od pewnego czasu zarabiają na zbrojeniach niemieckich, a obecnie pragną zyskać jeszcze więcej".

Notując tę wiadomość, nasza półurzędówka zaopatruje ją w następujący komentarz: „Rzecz prosta, nie możemy w tym konkretnym wypadku zająć stanowiska. Uważamy jednak za zupełnie zrozumiałe, jeżeli nadchodzący okres intensywnych zbrojeń będzie okresem wzmożonego wpływu „kulisy" na bieg wydarzeń, a między innemi na posunięcia polityki gospodarczej wielu państw świata".

Cóż to za tajemnicza „kulisa"? Z informacyj „L'Echo de Paris" wynika, że jest to krwawa międzynarodówka przemysłu uzbrojenia, którą w Anglji reprezentuje firma Armstrong-Vickers z Bazylim Zacharowem na czele.

Pan ten stoi wobec nowego „okresu rozwoju i pomyślności".

J. R.

Praca „oświatowa" zakonów w Polsce

Pożyteczne cyfry. Trzeba je znać!

Prace zakonów w Polsce naogół mało są znane, zwłaszcza prace „oświatowe". Wiadomo było, że utrzymują te zakony liczne zakłady naukowe, wydają dużo pism i kisążek, ale stan cyfrowy tego wszystkiego był mało znany. Dopiero teraz „Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej" przy lubelskim „uniwersytecie katolickim" zaczęło wydawać materjały statystyczne. Ukazała się imędzy innemi praca o. Marjana Pirożyńskiego **„Statystyka Kościoła w Polsce"**. Zapewne jest to ten sam o. Pirożyński, który wsławił się w swoim czasie „studjami" nad literaturą współczesną...

Przyjrzyjmy się cyfrom. Wszystkich biskupów i kapłanów w Polsce mamy 12.946, z czego biskupów wszystkich obrządków katolickich 51. Ale nas interesują tu, nie zwyczajni kapłani i biskupi, lecz zakonnicy. Otóż pokazuje się, że zakonników w Polsce (mężczyzn) jest 6040, najwięcej w diecezji krakowskiej, bo 1433. Według poszczególnych zakonów mamy najwięcej jezuitów — 883, następują franciszkanie — 538, salezjanie 530 i t. d.; razem 43 różnych zakonów. Jak widzimy, jezuici stanowią przeszło 15 proc. ogólnej liczby, franciszkanie blisko 10 proc., salezjanie 9 proc. Przechodzimy do zakonów żeńskich. Wszystkich zakonnic w Polsce mamy 15.725, a więc niemal trzykrotnie więcej niż zakonników; na pierwszem miejscu stoją, djecezja lwowska (2201) i krakowska (1965). Według poszczególnych zakonów najwięcej mamy szarytek, służebniczek N. M. P., franciszkanek, elżbietanek i t. p., razem w obrządku łacińskim 57 różnych zakonów. Zwracamy uwagę, że do wszystkich dotychczasowych cyfr nie wliczamy „postulantów" (kandydatów).

W ten sposób jeśli obliczymy łącznie zakonników i zakonnice, otrzymamy około **22 tys. zakonników i zakonnic razem, nie licząc kandydatów.**

Cyfra to wcale potężna. Szkoda tylko, że o. Pirożyński nie podaje ewolucji tych cyfr, to znaczy nie wiemy, jak szybko rośnie cyfra zakonników w Polsce.

No ale przejdziemy do pracy tak zw. „oświatowej", mającej na celu klerykalizowanie opinji publicznej i wychowywanie młodzieży w duchu klerykalnym.

Przedewszystkiem weźmy **prasę.** Prasa zakonna „co do ilości przedstawia się imponująco", słusznie powiada o. Pirożyński. A więc sami jezuici wydają, chwalić Boga, 11 czasopism, w tej liczbie znany krakowski miesięcznik „Przegląd Powszechny" dla inteligencji. Dla „ludu" jezuici wydają popularne pismo „Posłaniec Serca Jezusowego", rozchodzące się w **150 tys. egzemplarzy(!).** Dla tegoż „ludu" wychodzą broszurki co miesiąc p. t. „Głosy katolickie"; do roku 1933 wyszło 398 numerów. Jezuici wydają także znane pismo „Orjens" propagujące wschodni obrządek katolicki na kresach. Po rosyjsku jezuici wydają pismo „K sojedinienju", celem propagandy wśród Rosjan.

Wybitną propagandę prasową prowadzą także pallotyni, wydając w Warszawie 4 pisma. Ale na pierwszem miejscu trzeba postawić znane pisemko franciszkanów, utrzymane na najniższym poziomie „Rycerz Niepokalanej". Drukowany jest w potężnej liczbie **600 tys. egzemplarzy(!!)** i w ten sposób stoi **na pierwszem miejscu** w prasie polskiej pod względem ilości nakładu. Nasz autor wyjaśnia, że prenumeratorów jest tylko 300 tys., resztę rozsyła się darmo. Obok „Rycerza" powstał teraz jeszcze „Rycerzyk Niepokalanej" dla młodzieży. Te wszystkie pisma i pisemka mało są znane wśród inteligencji, ale z zapałem szerzą klerykalizm wśród szerokich mas. Dodajmy, że także zakonnice wydają swe pisma; np. urszulanki wydają dwutygodnik dla młodzieży żeńskiej szkół średnich „Dziś i jutro".

A obok wydawnictw perjodycznych mamy ogromną akcję wydawniczą książkową i broszurową. Zakony posiadają wielką liczbę drukarń, pracujących bez przerwy. Tu znowuż na pierwszem miejscu stoją jezuici, drukujący nietylko żywoty świętych t. p., lecz także **powieści klerykalne; „rzucili w lud setki tysięcy egzemplarzy broszur popularnych"** pisze o. Pirożyński.

Przejdźmy jednak do **szkół.** Tu zwraca uwagę wielka liczba szkół średnich i zawodowych, znajdujących się w rękach zakonów. Sami salezjanie posiadają 4 gimnazja (900 uczniów), jezuici 2 gimnazja, marjanie 2 gimnazja i t. p., pijarzy prowadzą w Lidzie nawet szkołę handlową, a salezjanie posiadają 7 szkół rzemieślniczych. Jeszcze energiczniej na tem polu pracują zakonniczki. Samych szkół niższych posiadają zakonnice aż 180. O. Pirożyński rozdziera szaty, że tak „mało", ale pociesza się, że „nieco lepiej" przedstawia się szkolnictwo średnie. Istotnie, „jest rzeczą zdumiewającą, ile gimnazjów żeńskich zdołały skupić w swych rękach zakonnice. Razem w rękach zakonnic znajduje się **35 gimnazjów** żeńskich. Same urszulanki mają 11 gimnazjów i 4 tys. uczennic, nazaretanki — 6 gimnazjów i 1200 uczennic, i t. d. Większość gimnazjów otrzymała prawa szkół państwowych. Zakonnice prowadzą **17 seminarjów nauczycielskich,** przygotowując w ten sposób zastępy nauczycielek - klerykałek. Zakonnice prowadzą także szereg szkół zawodowych, np. w Częstochowie szkołę Przemysłowo-Handlową i Liceum Handlowe.

Te cyfry wystarczą. Widzimy przed sobą ogromną, wytężoną pracę nad klerykalizowaniem opinji i szkoły. Nawet o. Pirożyński stwierdza, że zakony w Polsce poczyniły **„znaczne postępy"**. Ale, powiada, to, co dotąd zostało dokonane, **„ledwie na nazwę początku zasługuje"; a więc mamy zapowiedź nowej wzmożonej ofensywy!** Co się tyczy zakonnic, to nawet gorliwy Pirożyński przyznaje, że liczba zakonnic jest „wielka", ale uważa ją za „skromną" w porównaniu z innymi krajami, zwłaszcza ze sklerykalizowaną obecnie Austrją.

Podkreślamy, że cały ten obraz cyfrowy bynajmniej nie jest całkowitym obrazem zasięgu ofensywy klerykalnej w Polsce! Jest to zaledwie jeden mały odcinek całej tej ofensywy. Mówimy tu wszak tylko o zakonnikach i zakonnicach, ale nie o episkopacie i kapłanach, a także nie zorganizowanej ofensywie klerykalizmu „świeckiego". Wystarczy przypomnieć postępy „Akcji Katolickiej" w Polsce!

Ale i ten odcinek, o którym była mowa, jest bardzo ciekawy i ważny. Cyfry mówią wyraźnie, ile gorliwego wysiłku wkładają zakony w akcję prasową i szkolną!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Z Sali sadowei stolicy

SKAZANY DORADCA ELEKTROWNI W WARSZAWIE.

Wielką sensację wzbudziły swego czasu procesy wytoczone przez inż. Jana Klukowskiego Elektrowni w Warszawie o niesłuszne pobrane przez Elektrownię i nie zwrócone przez nią zresztą drobne sumy.

Procesy te o nadmiarze opłaty spowodowały, iż inż. Klukowskiego zaangażowano... na stanowisko doradcy technicznego Elektrowni z pensją 1.500 zł. miesięcznie, wzamian za zaprzestanie akcji przeciwko Elektrowni.

Obecnie inż. Klukowskiemu wytoczono sprawę o szantaż, oraz o zwrot pobranych przez niego 27 tys. zł. pensji. Oskarżony bronił się, dowodząc, iż nie wywierał presji na Dyrekcję Elektrowni, która z inicjatyw własnej powierzyła mu stanowisko doradcy.

Przewód sądowy nie stwierdził jednakże faktów, przytoczonych przez b. doradcę Elektrowni i skazał inż. Klukowskiego na rok więzienia z zawieszeniem na lat 5 oraz zasądził powództwo cywilne w wysokości zł. 27 tys. zł.

INŻ. RÓŻAŃSKI I POS. WRONA PRZED SĄDEM.

Inż. Tadeusz Różański ex-poseł b. stronnictwa chłopskiego, oskarżony o nadużycia na stanowisku dyrktora Biura Urządzeń Rolnych skazany na karę dwuch lat więzienia, którą odbył, skarży obecnie posła dr. Stanisława Wronę.

Inż. Różański oskarżony o nadużycia, twierdził, iż brakującą w kasie sumę 76 tys. zł. podjął w formie pożyczki na cele wyborcze i na budowę Domu Ludowego Stronnictwa Br. Wrona.

Inż. Różański legitymował się wtenczas pokwitowaniem dr. Wrony. Dr. Wrona zkolei pociągnął b. dyrektora Biura Urządzeń Rolnych do odpowiedzialności, twierdząc, iż inż. Różański w czasie napadu przedwyborczego w 1930 r. na lokal stronnictwa ukradł podpisane przez dr. Wronę in blanco kartki, z których jedną użył na pokwitowanie z odbioru przez dr. Wronę 76 tys. zł. Ponieważ jednakże pos. Wrona nie przeprowadził dowodu prawdy — sąd sprawę umorzył. Obecnie inż. Różański wystąpił na drogę procesu cywilnego o 76 tys. zł., załączając do pozwu pokwitowanie dr. Wrony.

W imieniu dr. Wrony adw. Ujazdowski twierdził, iż inż. Różański przedstawił pokwitowanie sfałszowane, że pos. Wrona pieniędzy tych nie podejmował i wnosił o oddalenie powództwa.

Ogłoszenie wyroku w tej sprawie nastąpi w dniach najbliższych.

ZA KULISAMI KARTELU DROŻDŻOWEGO.

W środę rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces ziemianina Henryka Przewłockiego, wspólnika Olpińskiego, znanego ze sprawy z ówczesnym wice-ministrem Skarbu, a obecnym prezydentem — Starzyńskim. Przewłocki występuje przeciwko „Zrzeszeniu producentów drożdży“.

P. Przewłocki zabiegał o koncesję na fabrykę drożdży od 1930 r.

Ministerjum Skarbu na podanie Przewłockiego odpowiedziało odmownie. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenie to uchylił, ale Ministerjum Skarbu powtórnie odmówiło udzielenia koncesji. Wtedy Przewłocki znowu odwołał się do N. T. A. Obecnie sprawa Przewłockiego znajduje się poraz trzeci w N. T. A. ponieważ na każdy uchylający decyzję Ministerjum wyrok NTA. Ministerjum odpowiadało odmownie i Przewłocki koncesji nie otrzymał.

Przewłocki w skargach do N. T. A. twierdzi, iż Ministerjum zawarło umowę z kartelem drożdżowym, że nie udzieli koncesji nikomu obcemu, nawet jeśliby którakolwiek istniejąca wytwórnia zawiesiła produkcję, i to jest, według skarżącego, jedyny powód odmownych decyzyj Ministerjum.

Obecnie p. Przewłocki wystąpił przeciwko „Zrzeszeniu producentów drożdży“, roszcząc sobie pretensje w sumie 10 tys. zł. tytułem odszkodowania za poniesione przezeń straty, wskutek umowy Ministerjum z kartelem.

W imieniu Przewłockiego adw. Chmurski zażądał ujawnienia umowy zawartej przez Ministerjum Skarbu z kartelem.

Sąd powództwo Przewłockiego oddalił.

Nasze odcinki

W myśl życzeń czytelników, Redakcja nasza wystarała się o szereg interesujących odcinków powieściowych na najbliższy okres.

W tych dniach rozpoczynamy druk dwóch odcinków literackich jednocześnie, a mianowicie:

1) ZBIORU AKTUALNYCH REPORTAŻY Z CHIN REWOLUCYJNYCH pióra wybitnej pisarki i działaczki społecznej, Agnieszki Smedley i

2) SENSACYJNEJ POWIEŚCI KRYMINALISTYCZNEJ.

Po zakończeniu jednego z 2-ch powyższych odcinków, drukować będziemy powieść wybitnego współczesnego autora sowieckiego.

Życie organizacyjne

PIĄTEK.

28 b. m. odbędą się na dzielnicach zebrania, na których przedstawiciele sportu robotniczego zreferują kwestje: *„Sport i Wychowanie Fizyczne jako broń w walce wyzwoleńczej proletarjatu“*. Zebrania odbędą się:

Wola, ul. Wolska 44.
Jerozolima, ul. Chłodna 30.
Żolibórz, ul. Krasińskiego 10.
Praga, ul. Brukowa 35.
Mokotów, ul. Chocimska 23.
Powiśle, ul. Czerw. Krzyża 20.
Annopol N. Bródno, ul. Białołęcka 51.
Powązki, ul. Kacza 7.

W dniu Święta Sportu Robotniczego dn. 30 b. m. o godz. 10, na boisku Skry przy ul. Okopowej 43, dzielnice wezmą udział ze sztandarami.

T. U. R.

Zarząd Warsz. Oddziału TUR zawiadamia, że z powodu feryj wakacyjnych i zmiany lokalu, biuro Oddziału będzie nieczynne przez lipiec i sierpień.

W.O.Mł. T.U.R.

TUROWCY! W niedzielę dnia 30-go czerwca b. r. o godz. 9 rano w lokalu koła im. Spartakusa, ul. Kacza 7, zbiórka wszystkich członków kół — obowiązkowo w niebieskich koszulach. Koła winny przynieść sztandary i szturmówki. Obecność członków organizacyj obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

STAN POGODY w/g PIM

UPAŁY.

Dziś w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach północnych i zachodnich. Słabe wiatry z kierunków południowych lub cisza.

„Zmiana serc“ w Warszawie

Dobry film nawet w sezonie ogórkowym cieszy się powodzeniem. I dobrze robi właściciel kina, który mimo lata wystawia wartościowy obraz. Nie wszyscy bowiem mieszkańcy Warszawy opuścili na lato stolicę i dla tych, którzy zostali, nielada ucztą artystyczną będzie nowa premjera w kinie „Pan“.

Ujrzymy tam naszych ulubieńców, Janet Gaynor, Charles Farrella, Jamesa Dunn i Ginger Rogers, w wiośnianym, nastrojowym filmie p. t.: „Zmiana serc“. (x)

Figle telefonu

Telefon należy do najpożyteczniejszych i najmilszych wynalazków. Przybliża ludzi, przyśpiesza zdarzenia, ułatwia życie. Nagły jego dzwonek zawsze tchnie niespodzianką, a jakże miło jest móc słyszeć choćby zdaleka, w słuchawce telefonicznej, drogi, upragniony głos.

Niezwykłego figla spłatał telefon czarującej Joan Blondell. Coprawda zdarzyło się to tylko na filmie p. t.: „Niebezpieczny kochanek“. Uroczą tę komedję ujrzymy już dziś na ekranie kina„ „Majestic“. (x)

Co usłyszymy w Radjo?

Piątek, 28 czerwca 1935

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sport.-turyst. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 1.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorl. 12.05 Dz. południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“.

13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert z Wilna. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 12.25 Wiadomości o eksporcie polsk. 15.30 Koncert z Krakowa. 16.00 „Co i jak pić należy w porze letniej“ — z cyklu „Higjena w lecie“. 16.15 Koncert ze Lwowa. Pogawędka dla chorych w por. kap. ks. Rękasa (ze Lwowa). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówki Joanny“, powieść E. Szelburg Zarębiny. 17.00 „Ostatnia podróż samowarkiem“ — transm. na wesoło. 17.30 Koncert Ork. P. R. 18.00 „Gdynia w porównaniach“, reportaż, wygł. J. Stępowski. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Piosnki w wyk. J. Popławskiego (tenor). płyty. 19.05 Zapow. programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy I. Gierałtowskiej. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 „Miłość Beethovena“. Audycja muzyczno-słowna. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.06 Wiadom. sport. lokalne. 22.10 Muzyka salonowa. 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Utwory charakterystyczne (płyty).

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20) chwilowo nieczynny.

TEATR WIELKI. Dziś sukces sezonu letniego, operetka Lehara „Hrabia Luxemburg“.

TEATR NARODOWY. Dziś „Wachlarz Lady Windermere“.

Dziś abonament 5-M, sobota 5-N.

TEATR POLSKI. Dziś „Król“ Flers'a i Caillavet'a z Maszyńskim (rola tyt.)

TEATR MAŁY. Przedstawienia zawieszone z powodu zamknięcia teatru na okres wakacyjny.

TEATR NOWY. Dziś angielska sztuka F. i A. Stuartów „Szesnastolatka“.

Dziś abonament 5-O.

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja“ w opracowaniu J. Tuwima.

TEATR AKTORA: codziennie „Chory z urojenia“ z Jaraczem i Zimńską.

TEATR KAMERALNY: Sztuka Marceliny Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość“.

TEATR „COMOEDIA“: Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych czasów“.

TEATR „WIELKA REWJA“ (Karowa 18). Dziś premjera operetki Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu“ z Brochwiczówną, Grossówną, Żabczyńskim, Ruszkowskim na czele zespołu.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A“.

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“ w reżyserji Osterwy.

TEATR REWJI MIGNON. Dziś rewja „Raj za 100 złotych“.

DOLINA SZWAJCARSKA, Szopena 3. Dziś i codziennie o godz. 8-ej wiecz. koncert kapeli „Polska Fanfara“.

Co słychać w Warszawie?

NIEBEZPIECZEŃSTWO NA WIŚLE.

Zupełnie zrozumiałem jest, że wskutek panującego 44-stopniowego upału ogromne masy mieszkańców stolicy udają się nad Wisłę. Wobec ciasnoty na plażach i stosunkowo wysokich opłat, kąpią się w miejscach niedozwolonych. W wyniku tego zanotowano ostatnio wielką, jak nigdy, ilość wypadków zatonięć. Są to ofiary porażenia słonecznego podczas kąpieli.

Niestety, policja rzeczna posiada zbyt mały personel, by móc patrolować bez przerwy. To też wskutek lekkomyślności niejeden słaby pływak przypłacił wyprawę na Wisłę życiem.

POPYT NA OLEJKI ŁAGODZĄCE.

Nadmierne korzystanie z plaż, balkonów a nawet okien, spowodowało w wielu wypadkach bolesne oparzenia. W związku z tem w aptekach roi się od chętnych nabywania różnych olejków łagodzących oparzeliny.

KLUBY RATOWNICZE.

Wysunięto projekt zmobilizowania najlepszych pływaków klubowych, którzyby przejęli akcję strzeżenia brzegów wiślanych. Do dyspozycji pływaków stanęliby wszyscy właściciele motorówek. Sprawa ma być natychmiast rozstrzygnięta.

OSTROŻNIE Z PRODUKTAMI.

Wskutek panujących opałów produkty spożywcze ulegają szybkiemu zepsuciu. Dotyczy to zwłaszcza ryb, mięsa i wędlin. Należy więc zachować ostrożność.

URZĘDOWANIE POCZTY W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ, DN. 29 i 30 BIEŻ. M.

W nadchodzące dwa kolejne dnie świąteczne, w sobotę, dn. 29 i niedzielę 30 b. m., czynne będą od godz. 9 do godz. 11-ej główne urzędy pocztowe. W niedzielę, dn. 30 b. m. odbędzie się jednorazowe doręczanie pilnej korespondencji handlowej, pozatem będą wydawane pilne przesyłki żywnościowe, łatwo psujące się.

SKUTKI UPAŁÓW. — LÓD PODROŻAŁ.

Fala upałów spowodowała niezwykły wzrost zapotrzebowania na lód naturalny i sztuczny. Składy lodu naturalnego w Warszawie wykorzystują konjunkturę dla śrubowania cen. Lód podrożał przeciętnie z 5 na 7 gr. za kg., przy dostawach domowych.

WISŁA ZNÓW OPADA. UTRUDNIONA ŻEGLUGA W GÓRNYM BIEGU RZEKI.

Fala upałów w całej Polsce spowodowała silny spadek wód na rzekach. Na Wiśle pod Warszawą Wisła opadła do 118 cm. W górnym biegu rzeki w wielu miejscach poziom wód sięga już zaledwie 60 — 70 cm., co poważnie utrudnia żeglugę do Puław i Kazimierza.

Trzy wieki w dworze polskim

JUBILEUSZ STEFANA JARACZA

Pod nazwą „Trzy wieki w dworze polskim“ odbędzie się w poniedziałek 1 lipca w Teatrze Wielkim wspaniała widowisko ku uczczenia 30-letniej pracy scenicznej Stefana Jaracza.

Znakomitego artystę ujrzymy w wielkich kreacjach Rejenta Milczka w Zemściu, Szeli w Turoniu i Lokcickiego w Rodzinie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Czerwona Dama“.

APOLLO: „Bengali“.



ACRON: „Król królów“.

ANTINEA: „Eskimo“ i „Poskromiciel“.

AMOR: „Twe usta kłamią“ i „Flip i Flap w Legji“.

AS: „Noc cudów“ i dodatki.

ATLANTIC: „Pościg za cieniem“.

COLOSSEUM: „Dama i bokser“ i „Muszę być młody“.

COLOSSEUM MAŁE: „Poskromiciel“ i „Kocha, lubi, szanuje“.

CORSO: „Czarna perła“ i rewja.

CAPITOL: „Urwis“ i „Scampolo“.

CASINO: „Niedokończona symfonja“

CZARY: „Miłość cowboya“

CYRK - VARIETE: „Bal w Savoyu“ i rewja.

FAMA: „Małe kobietki“.

FILHARMONJA: „Powrót Frankensteina“.

FORUM: „Eskimo“ i „W 80 minut naokoło świata“.

FLORIDA: „Serca wiecznie młode“ i „Ślady o świcie“.

HELJOS: „Ludzie w bieli“ i „Slim“.

ITALJA: „Wróg we krwi“ i rewja.

KOMETA: „Wonder bar“ i rewja.

LOS: „Buntownik“.

LUX: „Skradziono człowieka“ i „Zuzanne Lenox“ (kurtyzana).

MAJESTIC: „Niebezpieczny kochanek“.

MASKA: „Świat się śmieje“ i film polski.

MEWA: „Jakiej miłości pragną kobiety“ i „Przy drzwiach zamkniętych“.

MIEJSKI: „Nasi chłopcy marynarze“.

MUCHA: „Niepotrzebne dziceko“ i „Noc dla ciebie“.

OKO PRASKIE: „Człowiek, który zabił“, „Kiki“.

PALACE: „Pieśń kozaka“ i „Szalona wdówka“.

NOWA TOMBOLA: „Viva Villa“ i „Rzymskie skandale“.

POPULARNY: „Teraz i zawsze“, „Shańbiona“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Dama od Maxima“ i „Sobowtór“.

PAN: „Zmiana serc“.

PROMIEŃ: „Królowa niewolników“ i „Powrót Szerloka Holmesa“.

PRAGA: „Zuzu“ i „Azef“.

ROXY: „Dwie sieroty“.

RIALTO: „Noce wiedeńskie“.

RIVIERA: „Pat i Patachon“.

STYLOWY: „Mała mateczka“ z Fr. Gaal.

SOKÓŁ: „Jej szampańska noc“ i „Wielkomiejska symfonja“.

SFINKS: „Turbina 50.000“ i „Dobroczyńca ludzkości“.

ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“.

TON: „Uwodzicielka“ i dodatki.

UCIECHA: „Petersburskie noce“.

UNJA: „Jej czar“ i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo -Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.